Nr. 151. We Lwowie, Niedziela dnia 4 Lipca 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cent. miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 „ — „
kwartalnie: w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy Niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 15 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 38.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Co. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Co. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem i Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi na II. kwartał 1880

w miejscu kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „
na prowincji kwartalnie 6 „
miesięcznie 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 3. lipca.

(Stosunek Austrji do księstw półwyspu Bałkańskiego. — Nowe tory polityki austrjackiej. — Do dziejów rekonstrukcji gabinetu Taaffego. — Pozycja p. Dunajewskiego; głosy o nim pism czeskich i jego plany. — Z sejmów przedlitawskich.— Projekt ustawy przemysłowej).

Aneksją Bośnii i Hercegowiny, czy też, mówiąc dyplomatycznie, okupacją tych krajów, Austrja wbiła się klinem w półwysep Bałkański, jako mocarstwo pierwszorzędne zajęła na nim dominujące stanowisko, stworzyła sobie wprawdzie w skutek tego mnóstwo kłopotów, ale za to z drugiej strony stała się przedmiotem admiracji wszystkich książątek bałkańskich. Pielgrzymka do Wiednia stała się od niedawna hasłem dla tych mocarzy czwartego rzędu. Szereg tych nowych dla Austrji gości rozpoczął zeszłego roku ks. Nikita czarnogórski. Przed miesiącem bawił w Wiedniu *incognito* ks. Aleksander bułgarski; kilka dni temu oficjalnie złożył wizytę dworowi wiedeńskiemu ks. Milan serbski, wkrótce ma przybyć do Wiednia król grecki, słowem wszyscy potentaci Wschodu spieszą do naddunajskiej stolicy, pragnąc zaskarbić sobie względy Austrji, tej Austrji, o której zdanie dziesięć lat temu nikt na Wschodzie nie dbał.

Owóż zestawiając ze sobą te wszystkie wizyty, przychodzi się do przekonania, że niepodobna ich uważać jako sporadyczne objawy, lecz jako fakta związane ze sobą pewną nicią logiczną, czerpiące w wspólnem źródle wspólną przyczynę. Jest w tem systemat ze strony księstw wschodnich i jest także pewien systemat w tej gościnności, jaką roztacza dwór wiedeński wobec swych gości. Świeżo jeszcze mamy w pamięci, z jakiemi to attencjami przyjmowano zeszłego roku hr. czarnogórskiego. Mniej może uroczyście, zawsze przecież o wiele serdeczniej niż przepisywała etykieta, goszczono księcia Milana. Jeżeli się zaś zważy, że dotąd na czele rządu serbskiego stoi p. Ristiez, znany wróg Austrji, to nawet przyznać wypadnie, iż cesarz musiał niemało poskromić wewnętrze swe uczucia, skoro się zdecydował na dawanie obiadów w Schönbrunie na cześć serbskiego księcia. Za to — jak zapewniają półurzędowe źródła, cel został osiągnięty. Ks. Milan wyniósł z konferencji z cesarzem jak najlepsze wrażenie. A w rzeczach polityki niemałą w każdym razie odgrywają rolę zapatrywania osobiste tych sfer, w których ręku decyzja spoczywa.

Inaczej już przyjęto w Wiedniu ks. bułgarskiego. Wprawdzie nie była to z jego strony wizyta urzędowa. Przybył do Wiednia *incognito*, jako jakiś hrabia moskiewski, a wracał z Petersburga, gdzie zezwolił na to, aby za trumną carowej niesiono chorągiew bułgarską. Po takiem zademonstrowaniu swej uległości wobec Moskwy, ks. bułgarski nie powinien był nawet liczyć na to aby w ogóle w Wiedniu zwrócono na niego jakąkolwiek uwagę. A przecież zwrócono, i br. Haymerle pospieszył natychmiast złożyć mu hołd od siebie.

Jeden tylko książę rumański nie odbył dotąd pielgrzymki do Wiednia; zapowiedziana jest tylko jego wizyta do Bukowiny podczas przewidywanej w jesieni podróży cesarza. Ale stosunku Rumunii do Austrji nie można mierzyć na tę skalę, na którą mierzyliśmy stosunek do niej księstw słowiańskich. Jest ona w wyjątkowem położeniu, a od ostatniej wojny tak dalece naprężoną jest jej pozycja do Moskwy, że wszelkie przechylanie się Rumunii ku Austrji byłoby jednakowo oba te mocarstwa kompromitowało wobec gabinetu petersburgskiego. Tu więc w grę wchodzi potrzeba maskowania swych aspiracyj. Jednakże tak dobrze Rumunia wie o tem, że tylko Austrja może ją ochronić od zaborczych planów Moskwy, jak również Austrja ma niezliczone dowody, że Moskwa coraz mniej ma przyjaciół nietylko w Bukareszcie, ale nawet wśród mołdawskich bojarów.

Austrjacka zewnętrzna polityka szwankowała dotąd zawsze, najbardziej zaś błądziła w zachowaniu się swem względem Moskwy. Wolno więc z pewnem niedowierzaniem spoglądać na te nowe kierunki, które sobie obecnie wytyka, wolno przedewszystkiem wątpić czy potrafi mężnie i stanowczo wytrwać na nowej drodze, czy zdoła działać gdy dla działania przyjdzie rozstrzygająca chwila. W tej przeto mierze pewna rezerwa jest dla nas rzeczą wskazaną, ale obowiązkiem było naszym nie spuścić z oka tych symptomatów, które każą domyślać się, że w Wiedniu pragną w polityce zewnętrznej stworzyć przyszłość niepodobną do przeszłości, a w każdym razie, że wchodzą już dzisiaj, świadomie czy nieświadomie, na drogę, która z konieczności rzeczy do starcia z Moskwą pierwej czy później doprowadzić musi. Że w danej chwili, gdy Austrja na tej drodze dopiero pierwsze robi kroki, wpływ naszych mężów stanu byłby decydującym, o tem byłoby zbytecznem mówić, jak również zbytecznem byłoby wzywać ich do apelu.

Nietylko urzędowa *Wiener Abp.*, ale i czeskie dzienniki wywodzą, że podania *Deutsche Ztg.* co do rekonstrukcji gabinetu Taaffego są, i to z gruntu zmyślone. I tak *Pokrok* donosi: „Prawdą jest, że hr. Taaffe tuż po odroczeniu Rady państwa zdecydowany był uzupełnić gabinet żywiołami więcej jednolitemi, i myśleć o tem musiał, gdyż trzech ministrów zażądało było dymisji. Zwłaszcza gdy tuż przed wyjazdem cesarza do Czech Stremajer, Horst i Korb podania swoje o dymisję ponowili, krizys stała się ostrą, i nastąpiły zmiany, starannie przygotowywane. Owi trzej ministrowie podanie swoje do cesarza o dymisję głównie tem motywowali: „Pragnęliśmy zachować kontakt z lewicą; aleśmy go stracili przez opozycyjne jej postępowanie, wywołane przechyleniem się ministra prezydenta ku prawicy. Ministerjum koalicyjne przestało istnieć, a Najj. Pan raczy uzupełnić gabinet takimi mężami, którzy są przychylni teraźniejszej prawicy." W podaniu kładli oraz wielką wagę na „jedność państwa", którąby „federalizm" naraził na niebezpieczeństwo. Wskazywano też na usposobienie, jakieby co do Austrji powstało u zagranicy."

W tym względzie srodze się zawiedli ministrowie, którzy snać ciągle jeszcze marzą o odgrywaniu roli w kołach centralistycznych. Cała prasa zagraniczna, o ile się rekonstrukcją gabinetu Taaffego zajmuje, wcale mu jest przychylną, i tylko wiedeńscy szrajbjingiery w swoich korespondencjach lamentują. Najlepszym tego dowodem jest usposobienie giełdy. Renta austrjacka, będąca przeważnie w ręku zagranicy, nie tylko że za rządów Taaffego o 14 złr. w górę poszła, ale nadto i obecnie w górę idzie, pomimo takzwanej pory ogórkowej na giełdzie. Dzienniki wiedeńskie, obwołując powszechne rozdrażnienie z powodu rekonstrukcji gabinetu, mogą tylko powoływać się jeden na drugiego — Artur Pinkełes na Arminia Bobełesa.

Istnieje rozdrażnienie, ale gdzie, powiada trafnie *Gaz. Kol.*, gdy wyrzuca centralistom, że „dotąd jeszcze nie poznali należycie, jak bardzo wiele w zaufaniu korony stracili postępowaniem swojem z lat ostatnich. Ciągle lekceważyli pozycję Taaffego „u góry", i dopiero teraz, czytając nową listę ministrów, poczynają pojmować, że błąd popełnili. Zsąd też łatwo zrozumieć, że teraz jeszcze bardziej są przeciw Taaffemu rozdrażnieni, mianowicie zaś pewne koła biórokracji i centralistyczna szlachta Czech, do której przecie i sam Taaffe należy."

W *Politice* czytamy:

„Prasa wiedeńska nigdy nie reprezentowała publicznej opinii ludów austrjackich. Zapewniała na wszystkich przez lat 15, od chwili, w której Haynau bezpośredniego swego zadania we Węgrzech dokonał, że Madiarzy są zadowoleni, że ugody i porozumienia są zbyteczne, a historyczne prawa korony św. Szczepana są mrzonkami i t. d. Nigdy nie miała najmniejszej pretensji nawet, aby reprezentować opinię pięciomilionowej ludności czeskiej. Jeżeli przemawiała za Galicją, to jedynym bożkiem do tego dla niej te kilka tysięcy niemieckich żydów galicyjskich. Ba nawet, odkąd większa część niemieckiej ludności Górnej Austrji, Styrji, Tyrolu, Vorarlbergu i Salcburga do autonomicznego przyznaje się programu, niema wiedeńska prasa nawet prawa przemawiać w imieniu Niemców austrjackich, którzy zresztą bądź cobądź stanowią w państwie mniejszość.

„W następstwie doczekaliśmy się więc, że tamtego roku cała przedniejsza prasa wiedeńska z całym zapałem piorunowała na stronnictwo autonomistów, które przecież przy wyborach uzyskało większość, która by była jeszcze znaczniejszą, gdyby usposobienie ogółu było rozstrzygało i 100 mandatów nie zapewniono z góry wiernokonstytucyjnym za pomocą przeróżnych sztuczek i szachrajstw wyborczych. Jasno się wówczas pokazało, że prasa wiedeńska nie może ani przemawiać w imieniu ludów austrjackich, ani też nie wywiera na ich opinię żadnego wpływu. Taż sama prasa odmawia ciągle ministerstwu Taaffego racji bytu. Ale czyż powstrzymała ona wybór autonomicznej większości? Potrafiłażby utrzymać choćby przez jeden dzień wiernokonstytucyjne ministerstwo wobec dzisiejszych parlamentarnych stosunków? Czyż pewne są organa wiernokonstytucyjnej prasy, że nowe wybory zapewniłyby większość centralistom bez ustawicznego, nieustannego nacisku i presji ze strony centralistycznego ministerstwa? Napaściom przeto prasy wiedeńskiej na ministerstwo Taaffego trzeba odmówić wszelkiej politycznej myśli, a traktować je jako hecowanie dla hecowania.

„Wiedeńska prasa naprożno szukałaby równej sobie współzawodniczki na polu tendencyjnego przekręcania prawdy i niesumiennego zmyślania. Z tem wszystkiem rekonstrukcji gabinetu ministerjalnego nic więcej zarzucić nie może, jak tylko to, że trzej centralistyczni ministrowie, których jako renegatów i odstępców szyderstwem sama obrzuciła, wystąpili z ministerstwa i że z 4 nowomianowanych jest 1 Polakiem. Przy każdej sposobności oskarża ona Polaków o separatyczne dążności, a kiedy Polak jaki obejmie tekę ministerjalną i złoży przysięgę, która jako obowiązek stawia na czele zupełne pogodzenie się z austrjacką ideą państwową, ma to zapowiadać znowu złowrogie niebezpieczeństwa! Okropne ztąd zmartwienie, że Polak został ministrem finansów! Ale, jeśli pochodzenie niemieckie nadawać ma samo patent na utalentowanego i szczęśliwego ministra finansów, to musi Przedlitawia być najbogatszem państwem, w każdym razie bogatszem od Francji i Anglii, które jeszcze żadnego nie miały Niemca ministra, podczas gdy my dotychczas tylko samych Niemców ministrów miewali. A nawiasem powiedziawszy, „polskie gospodarstwo" nie musiało znów być tak kiepskie, skoro wszystkie państwa rozbiorowe zabrały dzielnice rozbiorowe bez długu, z bogatym naddatkiem licznych dóbr koronnych.

„Ale zresztą ktoby tam dbał o te pisma bez wpływu, o te organa drobnej garstki! W państwie konstytucyjnem nie może, ba nawet nie powinno ministerjum być takie, aby wszyscy zeń zadowoleni byli. Na przyjaźń centralistów nie liczył ani Taaffe ani nowi ministrowie.

„Dość że cała większość ogromna jest za Taaffem, a tembardziej teraz. Wszystkie narodowe, autonomiczne i konserwatywne dzienniki przychylnie powitały odnowiony gabinet — tego faktu żaden kuglarz dziennikarski nie zeskamotuje."

Czeskie dzienniki nadzwyczaj przychylnie, i można powiedzieć, coraz przychylniej piszą o nominacji p. Dunajewskiego na ministra skarbu — podnosząc jednak przedewszystkiem, i to „z całym naciskiem", że bez żadnej, ale to zgoła żadnej restrykcji wstąpił do gabinetu. Tyczy się to widocznie reformy podatku gruntowego, w której dotąd Czesi szli z Polakami, ale zawsze Czechom bardzo zależy na przeprowadzeniu głównej myśli rządowej, która ich krajowi ogromną ulgę, Galicji zaś ogromną szkodę zwiastuje. Wiedeński korespondent *Politiki* stawia p. Dunajewskiego na najwyższym nawet, obecnie możliwym świeczniku, pisząc:

„Na razie to rzecz pewna, że tekę skarbu objął mąż silnej inicjatywy, który podobno nietylko w kierunku finansowym, ale i w innych także kierunkach okaże się jako żywioł czynny, jako ferment zdolności rządzenia na wszelkich obszarach. Jakoż już występują pewne objawy, że rząd chce być rządem, a nie tylko administratorem, i nie zasłuży sobie na zarzut „omdlałości" ze strony centralistów."

Dalej donosi tenże korespondent, iż rząd w jesieni wystąpi w Radzie państwa z gotowym programem finansowym na podstawie uchylenia niedoborów, że pod energicznym kierunkiem p. Dunajewskiego szczegółowe obrady w ministerjum skarbu już się poczęły, i dzienniki corychlej będą zawiadamiane o wynikach tych obrad. Budżet będzie odtąd wyrazem większości parlamentarnej, skoro minister skarbu z jej łona jest zamianowany, i będzie wotowany nie w ogóle państwu, z wyraźnem pomijaniem kwestji zaufania do gabinetu, ale cała prawica obejmie odpowiedzialność za politykę finansową gabinetu.

Centraliści umyślili zwołać w jesieni walny wiec wszystkich swoich do Cieplic czeskich z całej Przedlitawii, aby wyprawić solenną manifestację przeciw rządowi i obmyśleć plan kampanii. Sierdzą się okropnie — a zapóźno, zapóźno!

Sejm czeski zostanie zapewne w przyszłą sobotę odroczony, a nie zamknięty. Rząd jednak zostawia sejmom swobodę, tylko że żniwa jej nie zostawiają.

Wnet po odroczeniu ma podobno zebrać się we Wiedniu komitet wykonawczy autonomicznego stronnictwa Rady państwa, która dopiero w październiku ma być zwołaną, ale rząd potrzebuje naradzić się z prawicą.

Sejm pragski jest w całkiem tej samej sytuacji finansowej co nasz, — niedobór znaczny, a także z powodu wzmagania się wydatków szpitalnych, szkolnych i na budowy. Wypadałoby podwyższyć dodatki krajowe o 7 centów, ale bieda między ludem nie pozwala, więc zaciągnięta ma być pożyczka 5-procentowa w funduszu indemnizacyjnym.

Godnem uwagi jest, że w sejmie pragskim zaproponował rząd, aby na przyszłość dodatek krajowy był pobierany od każdego podatku stałego nie tylko od ordynarjum, ale także od wszelkich dodatków państwowych, które przy podatku gruntowym i czynszowym $33^1/_3$, a przy domowo-klasowym, zarobkowym i dochodowym 100 prc. wynoszą. Tym sposobem dodatku krajowego płaciliby w Czechach kontrybuenci gruntowi o 300 000 złr., a czynszowi o 173.000 złr. mniej, ale domowo-klasowi o 80.700 złr., a dochodowi o 230 000 złr. więcej rocznego dodatku krajowego. Najlepiej na tem wyjdzie drobna posiadłość gruntowa. Oba kluby centralistyczne mimo opozycji posłów z miast i Izb handlowych uchwaliły przystać na ten projekt rządowy, aby odrzuceniem nie zwrócić chłopów przeciw centralistom. Klub czeski zaś obowiązkowo uchwalił za tem głosować.

Komisja budownicza sejmu dolno-austrjackiego w sprawie wniosku p. Lindheima o poparcie i ulgi ze strony kraju dla kolei wycinalnych, uchwaliła, że kraj nie może dawać subwencyj, dla smutnego położenia finansów krajowych, podobnie jak ich państwo nie przyrzeka; że ustępstwa i ulgi nie należą do kompetencji sejmowej, i wnieść w Izbie, że sejm gotów w danych wypadkach pozwalać na używanie dróg pod koleje wicynalne i na inne ułatwienia, o ile sejm do tego jest kompetentnym, i o ile te koleje okażą się korzystnemi dla kraju w ogóle lub pewnych części kraju. Sprawozdanie w *Wiener Ztg.* streszczone, jest w punkcie co do kompetencji sejmowej, całkiem niejasne.

W tymże sejmie oświadczył komisarz rządowy na interpelację, że rząd nie wniesie w Radzie państwa projektu całkiem nowej ustawy przemysłowej, ale począć ma od reformy głównych partyj tej ustawy, a potem wnieść resztę.

Sprawy sejmowe.

XVI.

(*Sposoby pokrycia niedoboru budżetowego. — Plan wielkiej pożyczki na cele produkcyjne. — Sprawa szkoły dublańskiej*).

Kwestja pokrycia niedoboru budżetowego z r. 1878, 1879 i na rok bieżący zajmuje żywo wszystkie koła sejmowe. Niektórzy członkowie komisji budżetowej chcieliby już w roku bieżącym przywrócić o ile możności równowagę, i już na ten rok pokreślić wszystkie wydatki, jakie tylko pokreślić można, a resztę pokryć podwyższeniem dodatku krajowego. Większość posłów jest innego zdania: cały niedobór tegoroczny zamierza pokryć taksamo jak niedobory z lat poprzednich pożyczką, a dopiero na r. 1881 podnieść dodatek krajowy o 3 centy. Gdy dodatek indemnizacyjny na r. 1881 będzie o 3 centy zniżony, więc dla podatkujących ta podwyżka dodatku krajowego nie da się uczuć. Jeśliby zaś nie wystarczyły te 3 centy do pokrycia niedoboru, to reszta ma być skreśleniem i oszczędnościami w rubrykach gdzie to jest możliwe, wyrównaną. Popierający ten plan rozumują, że obecnie jest już zapóźno zaprowadzać oszczędności w budżecie tegorocznym, że tylko niektóre pozycje niewydane jeszcze dadzą się wykreślić lub zmniejszyć; w ogóle zaś potrzeba Wydziałowi zostawić więcej czasu do przeprowadzenia tych wszystkich zmian, które w przyszłorocznym budżecie nastąpić mają.

Niektórzy posłowie idą jeszcze dalej w planach swych naprawy finansów krajowych. Takie pokrywanie samą pożyczką niedoboru dzisiejszego uważają za gospodarstwo nieodpowiednie, za łataninę niewiodącą do celu. Są oni za pożyczką wielką, pięcio- lub sześcio-milionową, którejby użyćby można przedewszystkiem na cele produkcyjne, na podniesienie dobrobytu w kraju, na założenie banku krajowego i na ameliorację, mianowicie na osuszenie błot i moczarów itp., a resztą dopiero tej pożyczki pokryć z lat dawniejszych i bieżące niedobory. Wszystkie wydatki, ponoszone z tej pożyczki na cele produkcyjne, miałyby tak być użyte, iżby fundusz krajowy osobom prywatnym, gminom i stowarzyszeniom dawał oprocentowane zaliczki, spłacalne w długoletnich ratach. Fundusz krajowy byłby tylko niejako pośrednikiem a sejm ręczycielem między kapitalistami dającymi pożyczki a ludnością potrzebującą kredytu. Z tego funduszu pożyczkowego miałyby być dawane i pożyczki powiatom na wykupno gruntów, potrzebnych pod kolej Trans-

---

Akademia Adama Mickiewicza w Bolonii.

(Dokończenie.)

III.

Statut
Akademii Adama Mickiewicza
dla historji i literatury polskiej i słowiańskiej w Bolonii.

Tytuł I.
Cel i działanie Akademii.

§. 1. Celem Akademii jest poznawać, badać i rozpowszechniać historję i literaturę Słowian, a szczególniej polską i zawiązywać odpowiednie do tego stosunki.

§. 2. Dla urzeczywistnienia powyższego zadania Akademja: A) odbywać będzie konferencje nad przedmiotami w pierwszym paragrafie oznaczonemi, które będą mieć miejsce w wyznaczone dni niedzielne; B) będzie ogłaszać sprawozdania ze swych prac w dziennikach i przeglądach miejscowych, a gdy na to środki pozwolą, we własnym organie i rocznych pamiętnikach; C) będzie wydawać własne prace i te, które jej będą nadsyłane, stosownie do środków, jakiemi będzie rozporządzać; D) w miarę możności będzie nabywać dzieła i publikacje traktujące o historji, literaturze i obecnem położeniu Słowian, a także będzie zalecać publicznym bibliotekom nabywanie onych; E) starać się będzie o ułatwianie nauki języków słowiańskich i tłumaczenie na włoski znakomitych dzieł polskich i słowiańskich; F) będzie wyszukiwać po krajowych bibliotekach tłumaczeń dzieł polskich i słowiańskich, a zwłaszcza kronik i historyj i o ile tego zajdzie potrzeba, zajmować się ich przedrukiem; G) wyszukiwać będzie po archiwach i bibliotekach dokumenta, mające związek z celami Akademii.

§. 3. Każdy profesor i student uniwersytetu a także innych wyższych zakładów naukowych w Italii, ma prawo być członkiem Akademii, jeżeli do niej przystąpi.

§. 4. Uczeni i osoby wykształcone nie należące do powyższych instytucyj, na zaproszenie prezydencji, lub też na własne żądanie, mogą zostać członkami Akademii, ale muszą przyjąć statut i poddać się pod balotowanie stosownie do §§. 16 i 23.

§. 5. Akademia składa się: A) z członków honorowych, którzy na polu naukowem położyli wielkie zasługi, lub też oddali jaką wielką przysługę Akademii; B) z członków czynnych rezydentów, którymi są profesorowie i studenci z uniwersytetu bolońskiego i szkoły aplikacyjnej, a także osoby zamieszkałe w mieście; C) z członków czynnych korespondentów, a tymi są profesorowie i studenci uniwersytetów włoskich i innych wyższych zakładów naukowych, a także wszystkie inne osoby w kraju lub za granicą zamieszkałe. Członkowie rezydenci opuszczający Bolonię, przechodzą do kategorji członków korespondentów.

Tytuł II.
Prawa i obowiązki członków.

§. 6. Każdy członek czynny, rezydent czy korespondent jest obowiązany na pokrycie kosztów administracji i publikacji płacić rocznie trzy liry i należyć do Akademii przynajmniej trzy lata, a po upływie tego czasu, jeżeli wyraźnie nie zażąda swego wykreślenia, uważa się za przyjmującego zobowiązanie na dalsze trzy lata.

§. 7. Ci, którzy dla uniknienia ambarasów z przesyłką rocznej opłaty a także dla poparcia usiłowań Akademii, jednorocznie uiszczą 60 lirów, zostaną dożywotnymi członkami.

§. 8. Członkowie czynni a zwłaszcza rezydujący w Bolonji obowiązani są ustnie lub piśmiennie obznajmiać Akademię z owocami swych studjów określonych w §. 1. Wszelkie konferencje, odczyty i komunikacje jeżeli nie w całości to w skróceniu będą ogłaszane przez Akademię.

§. 9. Każdy członek rezydent ma prawo zabierać głos we wszystkich dyskusjach Akademii, obradach nad budżetem, brać udział w wyborach na urzędy i stawiać swe wnioski.

§. 10. Powyższe przywileje w zupełności przysługują członkom korespondentom w czasie ich pobytu w Bolonii.

§. 11. Wszelkie rozprawy, komunikaty i projekta przesłane przez członków korespondentów do biura Zarządu, będą czytane na najbliższem posiedzeniu, a następnie w całości lub w streszczeniu ogłaszane przez Akademię.

§. 12. Każdy członek Akademii: honorowy, rezydent lub korespondent otrzymuje wszelkie urzędowe publikacje Akademii.

§. 13. Każdy członek ma prawo przedstawić Akademii osoby, które uważa za godne aby były zaliczone w jej poczet.

Tytuł III.
Zarząd i administracja.

§. 14. Zarząd składa się: z prezesa, wiceprezesa, dwóch sekretarzy, skarbnika i bibliotekarza-archiwisty.

§. 15. Prezes może przybrać sobie honorowych sekretarzy do prowadzenia korespondencji w różnych językach słowiańskich, którzy wolni od wszelkich obowiązków, pod względem używania przywilejów stać będą na równi z innymi członkami.

§. 16. Zarząd kieruje pracami Akademii i publikacjami, reprezentuje ją na zewnątrz, zawiązuje stosunki i prowadzi korespondecję z innymi członkami i stowarzyszeniami, przedstawia nowych członków do balotowania, utrzymuje rachunki i składa budżeta.

§. 17. Wszelkie urzęda w Akademii są honorowe i obieralne z pośród jej członków.

§. 18. Członkowie zarządu tylko przez rok jeden urzędują i nowe wybory mają się odbywać corocznie w grudniu. Dawni członkowie mogą być powtórnie obrani.

§. 19. W razie śmierci lub dymisji którego z członków Zarządu, następuje wybór na najbliższem posiedzeniu Akademii.

§. 20. Dla zachowania charakteru uniwersyteckiego Akademii, prezes ma być zawsze obierany z pośród profesorów, inni zaś członkowie Zarządu w połowie z łona profesorów i studentów uniwersytetu, a w drugiej połowie z osób nienależących do uniwersytetu.

§. 21. Bieżące interesa załatwia zarząd na zwykłych posiedzeniach, na których zapadają uchwały większością jednego głosu.

§. 22. Zarząd w każdym grudniu przedstawia budżet na rok następny do zatwierdzenia Akademii, który raz uchwalony staje się prawem dla niego obowiązującem.

§. 23. Dyplomy na członków honorowych, na członków czynnych, rezydentów i korespondentów mogą być podpisywane przez prezesa, wiceprezesa i pierwszego sekretarza, urzędowa zaś korespondencja Akademii przez prezesa lub wice-prezesa i jednego z sekretarzy.

§. 24. Prezes kieruje obradami Akademii i zarządu, reprezentuje Akademję wobec rządu i innych stowarzyszeń, załatwia bieżące korespondencje i czuwa nad wszelkiemi sprawami Akademii.

§. 25. Wice-prezes zastępuje prezesa w czasie jego choroby lub nieobecności.

§. 26. Pierwszy sekretarz dopomaga prezesowi we wszystkich jego czynnościach, utrzymuje protokół posiedzeń, odczytuje sprawozdania i komunikaty, prowadzi dziennik korespondencji, odpisuje na otrzymane listy, które wraz z brulionami odpowiedzi składa zaraz w archiwum, wreszcie przygotowuje dyplomy. Drugi sekretarz dopomaga we wszystkiem pierwszemu, gdzie tego zachodzi potrzeba.

§. 27. Skarbnik zbiera roczną opłatę od członków, prowadzi rachunki, i uskutecznia wypłaty za piśmiennem upoważnieniem prezesa.

§. 28. Bibliotekarz-archiwista układa katalog księgozbioru, utrzymuje spis dzieł wypożyczonych, przechowuje dziennik korespondencyj, materjały kancelaryjne i archiwum.

§. 29. Akademja odbywa dwojakie posiedzenia: a) zwykłe, na których rozprawy historyczne i literackie bywają czytane; b) administracyjne w grudniu, na których uchwala i zatwierdza budżet i wybiera nowych członków zarządu; c) uroczyste, na których zdaje sprawozdanie z całorocznych czynności i wygłasza mowę, mogącą zachęcić członków do wytrwałości i utrzymać ich w zapale dla Polski i innych narodów słowiańskich. Z wyjątkiem posiedzeń administracyjnych we wszystkich innych publiczność może brać udział. Rok akademicki rozpoczyna się z dniem 1. listopada, a zamyka się z końcem czerwca.

Tytuł IV.
Fundusze Akademii.

§. 30. Fundusze Akademii, potrzebne na opędzenie kosztów administracji i różnych publikacyj, pochodzą a) z rocznej opłaty członków; b) z dobrowolnych ofiar od różnych dobrodziejów.

§. 31. Za jednorazowe opłaty członków stałych zakupują się papiery publiczne 5%, od których tylko odsetki obracają się na bieżące wydatki.

Tytuł V.
Biblioteka.

§. 32. Biblioteka Akademii zbiera dzieła mające bezpośredni lub pośredni związek z historją i literaturą polską i słowiańską, czasopisma i mapy geograficzne. Dzieła te Akademia albo zakupuje lub też otrzymuje w darze, a w tym ostatnim razie corocznie ma być ogłaszany spis właściwy wraz z nazwiskami ofiarodawców.

wersalną podkarpacką. Fundusz krajowy na wykupno tych gruntów nie ponosiłby żadnych wydatków, tylko powiaty, którymby rozłożono spłatę na taką samą ilość lat, na jaką pożyczka krajowa została zaciągnięta.

Czy jednak te projekta zdołają pozyskać większość posłów, rzecz jest jeszcze bardzo wątpliwa, już z tego powodu, że sejm nie będzie miał dosyć czasu w bieżącej sesji, aby ta myśl mogła się w nim rozwinąć i można było wypracować ustawy i instrukcje do jej przeprowadzenia.

A jeżeli już w tej sesji rzecz ta nie będzie uchwaloną, to na przyszłość mogą się zmienić stosunki kredytowe europejskie, i nie będzie można zaciągnąć tak taniej pożyczki jak obecnie, a tylko przy taniej bardzo pożyczce możliwem jest podjęcie i przeprowadzenie tej myśli. Wszelkie bowiem wydatki na cele produkcyjne wymagają bezwzględnie jak najtańszej pożyczki.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o rolniczej szkole dublańskiej, zwróciło uwagę sejmu na potrzebę budowy nowego gmachu na szkołę i prędzej później sejm tę budowę uchwalić musi. Tymczasem z Dublan otrzymujemy pismo od jednego z byłych uczniów zakładu, zwracające uwagę na niestosowność robienia wkładów w Dublanach na szkołę rolniczą z powodu, iż położenie tego miejsca jest niezdrowe. Oto list wspomniany:

Szanowny redaktorze! Przed niedawnym czasem umieściłeś w łamach pisma twego niektóre uwagi dotyczące budynku w Dublanach, jego niskich sal wykładowych, szczupłych laboratorjów itp. Jeżeliby zaś kto myślał, że jest to wszystko, co w Dublanach do naprawy pozostaje, to mocno by się omylił, ważniejsze są tu braki, o których dotąd przemilczano, a które przecie sumienie wytknąć nakazuje.

Nikt wprawdzie nie zaprzeczy, że brak świeżego powietrza w salach wykładowych, i szczupłość laboratorjów, jest to złe, które zmiany potrzebuje, jeżeli się mówić ma, że zakład dba o fizyczne zdrowie powierzonej mu młodzieży, choć pobyt jej w tych lokalnościach trwa dziennie kilka tylko godzin. Ale większy zarzut spada na zakład za to, że nie dba o umieszczenie młodzieży po za obrębem wykładów, gdzie przecież ona przez większą część dnia i noc całą przebywać ma.

Po objęciu zakładu przez Wydział krajowy kazano zajmowane przez uczniów w zakładzie pokoje opróżnić, by je przerobić na muzea. Przyznać należy, że ówczesna dyrekcja w tym kierunku okazała się nadzwyczaj gorliwą; w krótkim bowiem czasie wyrzucono na los szczęścia uczniów jednego po drugim z zakładowych pokoików, które pomimo swojej skromności dawały przecie ludzkie schronienie i zabezpieczały od eksploatacji ze strony zakomionych na łatwe zyski włościan. Dziś biedny student szczęśliw jeżeli za gruby pieniądz wynajmie u włościanina norę — zwaną izbą, która sąsiaduje z pomieszkaniem smrodliwem mieszczącem całą familję włościańską — i gdzie oddecha prócz tego miazmami jakie kupy nawozu pod oknem rozrzuconego — wytwarzają. Chata włościańska stawiana licho, mając podłogę niżej poziomu, z pod której wilgoć i wyziewy ziemne dostają się do szczupłej, w nędzne i niskie okna zaopatrzonej izby, wpływa najfatalniej na zdrowie, to też krótki pobyt w niej wystarcza, by nabyć reumatyzmu, więc nie jeden młodzieniec, który tu przybył w chęci kształcenia rozumu, widzi się przymuszonym w skutek gościnnego przyjęcia ze strony zarządu, tracić najdroższy czas na restaurowanie nadwątlonego fizycznego zdrowia.

Można sobie wystawić na jaką pastwę wilgoci rzuceni są tu studenci, skoro w ich pomieszkaniach po kilku dniach pobytu pokrywa się ściana rozlicznemi grzybami, a sól zupełnie się rozpływa.

Obiecywano wprawdzie, że mieszkania zostaną oglądnięte, aby się przekonać, o ile pod względem sanitarnym są nieodpowiednie, lecz skończyło się — jak wszystko w Dublanach — na obiecance.

Drugą klęską w Dublanach, z której tu się już i tyfusy epidemiczne wytwarzały, jest woda. Woda dublańska służąca uczniom za napój zawiera w swym składzie sole azotowe i amonowe, nie wliczając w to różnych części organicznych. W skutek pożycia tej wody wytwarzają się wzdęcia i katary żołądkowe, przeto mało jest takich szczęśliwych między uczniami w Dublanach, którzy się oprą cierpieniom żołądkowym. Nawet przyczyny corocznie wydarzającego się karbunkuła u bydła rogatego należy szukać w złej dublańskiej wodzie.

Trzecią klęską w Dublanach, która również przyczynia się do tego, że prawie każdy w Dublanach przebywający musi popaść chorobom żołądkowym — jest restauracja. Trudno wprawdzie wymagać od restauracji, by się równała wiktowi domowemu, lecz ma się prawo żądać, aby za gruby pieniądz otrzymano przynajmniej znośny, zdrowy pokarm. Tymczasem restauracja w Dublanach słynie od dawna ze złego, niezdrowego wiktu. Mimo wszechstronnej tolerancji nawet poprzedniej dyrekcji, była tutejsza restauracja nie do utrzymania nadal; lecz jak zaradzono złemu? Sprowadzono z Poznania izraelitę na restauratora, który równie jak poprzedni, niezdrową strawą truł młodzież, z tą tylko różnicą, że za ceny mniej wygórowane.

Wszystkie te niedogodności — nie mówię już — przy ojcowskiej pieczołowitości ze strony Wydziału krajowego, ale przy zwykłej sumienności i ludzkości, usunąć by się dały, mówią nawet, że już jest fundusz na wykopanie nowej studni przeznaczony — ale największe złe usunąć się nie da, a tem jest samo położenie Dublan. Wioska położona w dole, otoczona bagnami jest, i musi być źródłem wytwarzania się miazmów, zabijających zdrowie uczącej się młodzieży. Dlatego też zwykle w kwietniu i maju zapada wielka część uczniów na febrę, większa bowiem część pomieszkań położona jest blisko bagien, kałuż i innych wód stojących, które prócz tego są powodem ogólnie w tych miesiącach występującej w pomieszkaniach wilgoci. Brak suchych łąk spowodował ograniczenie owczarni do minimum, bo owce, pasąc się na mokrych łąkach, całą wieś okalających, ulegały motylicy, tak, że sekcjonując pierwszą lepszą owcę dublańską, znachodzi się zwykle niezliczone ilości motylicy.

Ten to powód każe mi sumiennie wyznać, że podług zdania wszystkich ludzi niezawisłych, a z tutejszemi stosunkami obznajomionych, wszelkie wkłady w Dublanach są stracone, i że już ze względów humanitarnych należy zakład przenieść w inne miejsce. Jeżeli się ma sumienie nad owcami, to należy dbać i o ludzkie zdrowie (u Moskwy tylko wyżej w cenie stoi koń niż człowiek) i niem nie igrać; bo czyż nie ironią muszą się wydać wykłady, gdy się słyszy o urządzaniu suchych, widnych i przewiewnych stajen, o pojeniu bydła świeżą i zdrową wodą itp., gdy się widzi postępowanie z ludźmi? Nie dziwmy się więc, że ztąd często wyjeżdżają do niemieckich zakładów, bo choć może nie nauczą się tam więcej, nie wyjadą przynajmniej ztamtąd obarczeni chorobami, które może przez całe życie przypominać im będą naszą gospodarkę, pozbawioną miłości bliźniego.

Dotknąłem tylko punktów najważniejszych, nie wspominając o innych niewygodach, n. p. o drodze do Lwowa prowadzącej, którą często ani lekarza ani medykamentów sprowadzić nie można.

Niech tych słów kilka powoduje większe zajęcie się ogółu zakładem dublańskim, i oby Wysoki Wydział krajowy, dbający o najwyższą w kraju rolniczą instytucję, postarał się, aby ten zakład, rozwijając umysł, nie niszczył ciała powierzonej mu młodzieży!

Jeden z uczniów zakładu.

---

§. 33. Na zakupno książek akademia corocznie wyznacza oddzielny fundusz, stosownie do swych dochodów.

§. 34. Każdy członek rezydent ma prawo wypożyczać książki, będące własnością Akademii, z obowiązkiem zwracania ich bez żadnego uszkodzenia po dniach piętnastu.

§. 35. W razie utracenia albo uszkodzenia dzieła, członek obowiązany jest odkupić takowe, lub zwrócić cenę owego i oprawy.

§. 36. Corocznie po obiorze nowego zarządu odbywa się rewizja biblioteki i za wszelkie niedobory w książkach odpowiada bibliotekarz.

§. 37. Bibliotekarz utrzymuje oddzielną księgę, w której każdy pożyczający dzieło wpisuje własnoręcznie onego tytuł, datę wypożyczenia i swoje imię i nazwisko.

Tytuł VI.

Dyspozycje szczegółowe.

§. 38. Akademia będzie mieć własny stały lokal tak dla przechowywania biblioteki, archiwum i wszelkiej swej własności, jak dla odbywania w nim zwykłych posiedzeń i obrad zarządu.

§. 39. Zmiany w niniejszym statucie nie inaczej mogą nastąpić jak na żądanie pięciu członków na posiedzeniu, w którem weźmie udział dwie trzecie członków rezydentów. Aby uchwała była prawomocną w tym wypadku, musi pozyskać dwie trzecie głosów obradującego zgromadzenia.

§. 40. W razie rozwiązania Akademii, wszelka jej własność ma być oddaną na użytek innej jakiej instytucji naukowej, zbliżającej się swem zadaniem do naszej. Uchwała tak co do rozwiązania jak co do przekazania własności musi zapaść w sposób wskazany w poprzednim paragrafie.

Bolonia d. 14. grudnia 1879.

(Następują podpisy członków komisji statutowej i członków Akademii.)

Mowa p. Smarzewskiego

z dnia 30. czerwca.

Czuję to bardzo dobrze, panowie, że dla znużonej Izby byłoby najmilszą niespodzianką, gdybym oświadczył, że się zrzekam głosu. Chcę jednak tylko kilka słów powiedzieć, a mam nadzieję, że skończę przemówienie moje, zanim ta wskazówka czwartą część koła obiegnie (mówca wskazuje na zegar). Wszakże godzi się temu, który na tem miejscu z powołania swego jako sprawozdawca był niemym świadkiem tak długiej dyskusji, godzi mu się złożyć hołd dostojnemu zgromadzeniu, w którego łonie wypowiedziano tyle świetnych i głębokich myśli, tyle trafnych i praktycznych uwag, i okazano, począwszy od pierwszego mowcy aż do ostatniego, tyle szczerych i gorących chęci służenia tej sprawie, którą ja, a mnie się zdaje całe zgromadzenie za jedną z najżywotniejszych dla naszego kraju uważa, to jest sprawie szkolnictwa ludowego.

Chcę zwrócić uwagę szanownego zgromadzenia na drugą stronę tej dyskusji. Oto panowie, taka dyskusja, jaką dzisiaj przeprowadzono, jeszcze lat kilka temu w tym sejmie nie mogłaby się była odbyć. Kiedy powstały u nas instytucje autonomiczne, sejm w mądrości swojej uznał, że dopóki owe młode latorośli nie zakorzenią się silnie w gruncie swym właściwym, należy chronić je od ziębiącego powiewu krytyki, zostawić im swobodę rozwijania się spokojnego. Dzisiaj, zdaje się, instytucje te już przyszły do sił, dzisiaj zapuściły głębokie korzenie i są w pełnem działaniu, i dzisiaj przyszła chwila, w której sejm może i powinien przyjść w pomoc temu działaniu przez zastosowanie zdrowej, życzliwej, a uzasadnionej krytyki.

Pojmuję, że w pierwszej chwili takiego postępowania, kto do krytyki nie przywykł, może czuć w sobie pewną bardzo usprawiedliwioną drażliwość. Ale początki tylko są w tym kierunku drażliwe. Do życzliwej krytyki przyzwyczaić się łatwo, i sądzę, że jeżeli sejm na tej drodze wytrwa, to w krótkim czasie doprowadzi do tego, że nie będzie w kraju instytucji autonomicznej, któraby się obawiała krytyki ze strony sejmu, który jest najwyższą instancją, a którego głos jest najwyższym wyrazem zdania publicznego. Tak więc chęć i wielka życzliwość dla sprawy, która nas zajmuje, zostawi, nie wątpię o tem, w każdym z nas miłe i bardzo harmonijne wspomnienie. Jednakże stało się, że do tej harmonii wmięszał się dźwięk, którego nie mogę przepuścić bez pewnej z mojej strony uwagi. Kiedy cała dążność dyskusji szła w kierunku dodatnim, w kierunku zbudowania czegoś, popchnięcia sprawy naprzód, znalezienia drogi postępu, rzucono pośród tego podejrzenie, które jest zawsze środkiem rozsadzającym i najsilniejszą do tego postępu przeszkodą. (Brawo!) Panowie! Nie trzeba o tem zapominać, że na tej nieszczęśliwej ziemi, w skutek ciężkiej, srogiej stuletniej niewoli utworzył się grunt nieustety bardzo wdzięczny dla niezdrowego ziarna, bardzo sposobny do krzewienia się nieuzasadnionych posądzeń. (Brawo!) Z tem żartu nie ma! To nie jest igraszką! Zkąd pierwszy mowca powziął ten strach, o którym mniemał, że wszystkich nas obejmie, ale który nas wszystkich zastał i pozostawił spokojnych? Mnie się zdaje, że jego samego objął lęk na widok własnej fantasmagorji kunsztownie i z wielkim artyzmem nastrojonej.

Zbudował on dla was, panowie, sztuczną scenę, a popatrzywszy na nią, sam swego dzieła się przestraszył. Otóż rozważcie panowie, z jakiem zamiłowaniem i z właściwym sobie artyzmem przygotował was do tego wrażenia, jakie wywrzeć chciał na was. Na pierwszym planie postawił wam przed oczy dwie ohydne postacie, dwóch królobójców. Jeden z dubeltówką — to Nobiling, wszak przypominacie sobie, panowie, że o nim rano słyszeliście; drugi znów z nożem w ręku — to Passanante. Na drugim planie już innego rzędu ludzi postawił. Po jednej stronie stoi pół mnicha, pół rycerza, niby krzyżak, ale krzyżak luterski — hrabia von der Recke — wszak i o nim była mowa? Po drugiej stronie widać pięknej postawy młodzieńca: coś z twarzy do księdza podobny, ale w krótkiej sukni, panicz wielkiego rodu — to książę Lichtenstein. Na ostatniem tle wymalował potwora o dość wielkiej głowie, a na niej trzy włosy się jeży, pikelhauba pod packą. (Wesołość.) To Bismark. Otóż wymalował przed wami ten obraz, rzucił na niego światło ponure, a gdy na dzieło własnej fantazji popatrzył, wśród tryskających rac własnej elokwencji, to sam dzieła swego się przeląkł, i zawołał: oto reakcja! Ależ panowie! to nie rzecz w sejmie naszym. Nie można mówić o naszym sejmie, że zdąża do przywrócenia ciemnoty i barbarzyństwa w kraju; nie można tak mówić o tym sejmie, w którym dane były ustawy, na których się te szkoły tak pięknie rozwijają, a przyznają to ci sami panowie, którzy słowa p. Hausnera powtarzają; w tym sejmie zapadła uchwała, jaka nie zapadła w żadnym innym kraju koronnym, nawet w tych krajach, które nam podawano za wzór szczodrobliwości; bo ten nasz sejm chciał, aby oświata przychodziła ludowi, jak przychodzi światło słoneczne, jak do piersi jego dochodzi zdrowe powietrze, którem oddycha, to jest bezpłatnie.

U nas niema opłaty szkolnej, a we wszystkich krajach jest. W tym sejmie uchwalono krocie tysięcy na budowę szkół, krocie wydano i mnóstwo szkół powstało, a sejm sumy te w swej szczodrobliwości bez zająknienia wotował. Ale ponieważ rzuconym był ten wyraz „reakcja" przez pierwszego mowcę, cóż się dalej stało? Już dzisiaj popołudniu słyszeliście panowie, że słowo to znów brzmiało w ustach wymownego tej Izby członka, ale już z pewnem usiłowaniem umotywowania. W ustach zaś ostatniego mowcy słyszeliście, że mówił: „O tych prądach wątpić nie można, bo te prądy są, i dowodu na to nie potrzeba." Jutro poza ścianami tej Izby usłyszycie, co z tego prądu urośnie. (Brawo.) A chcecie aby ci, którzy mają tak jak wy szczerą chęć i poczciwy zamiar pomogania szkołom, tylko odmienne mają pojęcie o ich urządzeniu, czy chcecie, aby ci wprzód się w odwagę męczenników ubrali, nim ze swem odmiennem zdaniem wystąpią? Czyż zachęci to i ośmieli kogo, jeśli każde samoistne zdanie będzie pod pręgierz podejrzenia stawione? Tym sposobem źle służycie sprawie, która jest równie drogą wam jak każdemu z nas. Byłbym może głosu nie zabierał, gdybym nie chciał tego wypowiedzieć co miałem na sercu. Teraz spokojniejszy odejdę z tego posiedzenia. Byłem zresztą obowiązany powiedzieć słów kilka, skoro posłyszałem z ust jednego z najznakomitszych mowców, że ten nieszczęśliwy prąd reakcji już i w komisji budżetowej zaczyna się objawiać, bo tak mocno budżet obcięła, i aby to uwidocznić, wziął dwie cyfry: żądanie Rady szkolnej i propozycję, którą komisja budżetowa przyniosła, a nie raczył mowca porównać tej sumy, którą my dzisiaj proponujemy z tą sumą, którą sejm na rok ostatni to jest 1879 uchwalił. Wtenczas to nie było mowy o reakcji i dążnościach do zepsucia i zniweczenia szkolnictwa, a sejm pozwolił na rok 1879 sumę 354 000 złr. My dzisiaj przychodzimy ze sumą 350.000 złr. Chodzi więc tylko o 4 tysiące. Tanie są argumenta panowie! któremi wojujecie!

Z Warszawy.

Czas ogłasza bardzo ciekawe obrazki z życia społecznego Warszawy, które wiernie kreślą stan obecny tej dawnej stolicy, która i dziś mimo ucisku prym wiedzie między miastami nietylko polskiemi, lecz swą ruchliwością, energią i polorem na równi stoi z pierwszorzędnemi stolicami Europy. Dla nas zaś Polaków Warszawa zawsze jest tem sercem, z którego tryska życie i nadzieja.

I.

Ktokolwiek, Polak, czy cudzoziemiec, przybywa do Warszawy dzisiejszej, niepomału zdziwionym jest, znajdując tam to samo ożywienie, ruch i ludność bawiącą się tak samo, jak w kilku wielkich stolicach. Rzeczywiście nie znam w Europie drugorzędnego miasta, które pod temi względami, z wyjątkiem może Neapolu, wyrównałoby Warszawie, jaką jest obecnie. Co się tyczy żywości życia zewnętrznego jest to istna oaza na północnych krańcach Europy. Przesadą jest twierdzić, że to drugi Paryż, lub mały Paryż, ale niewątpliwie ruch w Warszawie jest zdumiewający, odurzający, a znamiona jego, swoboda i wesołość są nie małemi w dzisiejszych okolicznościach zagadkami. Najdziwniejsze wrażenie sprawia Warszawa przybywającemu z Galicji ze Lwowa lub Krakowa. Wszelkie tu zwykłe rachuby, przypuszczenia i kombinacje zawodzą, a rzeczywistość wprowadza w zdumienie. Opuszcza się kraj swobody, wolności czynów, myśli, słowa i pióra, a przybywa się do kraju ucisku, niewoli i prześladowania, a jednak opuściło się kraj, w którym przeważają usposobienia ciężkie, ponure, zazdrośne, wzajemnie sobie nieprzychylne, kraj drobnostek i ciasnych zapatrywań, a przybyło się do miasta, w którem spotyka się twarze swobodne, wesołe, przyjaźne i przychylne, w którem stąpa się po gościńcu, na którym nie kaleczą nóg drobne, a tak dotkliwe kamyczki prowincjonalnych drożyn, i oddycha się atmosferą towarzyską, niezatrutą obłudą. Nigdzie ci tam nie ciasno pomimo spieszących tłumów, ludzie rozstępują się grzecznie, nie tłocząc się brutalnie jedni na drugich; nikt nikomu nie zawadza — słowem, jest się w prawdziwie większem mieście, żyjącem szerszem na pozór przynajmniej i co do form życiem. Być może, a nawet niezawodnie, zapuszczając głębiej badanie, doszłoby się do bardzo znaczących różnic w istotnem życiu i jego objawach, które wykazałyby całą rzeczywistą wyższość stanu rzeczy prawnego nad bezprawiem ciągłem, wolności nad niewolą, legalności nad brutalnością, sprawiedliwości nad uciskiem i prześladowaniem.

Ale na powierzchni, ale na zewnątrz, ale w obejściu i życiu codziennem uderzającą jest wyższość Warszawy i ta niewolnica ma nierównie powabniejsze rysy, milsze wzięcie i swobodniejszą twarz, niż jej siostrzyce, żyjące na wolności, będące paniami swej woli i dzierżące najwyższe dobro ludzkie: istotne życie publiczne! Pomijam tu urok, jaki ma dla każdego Polaka Warszawa, pomijam niestarte nigdy aczkolwiek zdarte z niej znamiona stolicy i mówię tylko o Warszawie, jaką jest najrealniej dzisiaj, jaką ją zrobiły wypadki wbrew usiłowaniom wrogów i na przekor ich rachubom; mówię o Warszawie bez najmniejszej przymieszki poezji i idealizmu, o Warszawie, na ulicach której wedle wyrażenia strasznego ks. Czerkaskiego rosnąć miała trawa; mówię o niej, jak mówi każdy cudzoziemiec.

Otóż przyczyna pierwsza i główna różnica między tą Warszawą, a Lwowem i Krakowem jest niestety, aczkolwiek daleko sięgająca, bardzo prozaiczna — zamożność materjalna. Ona to nadaje te swobodne i wesołe znamiona miastu, znamiona, które myśliciela, filozofa, poetę, ale zwłaszcza polityka galicyjskiego w zdumienie wprowadzają. Może to niepięknie powiedzieć, ale twarze są tu rozjaśnione, bo kieszenie nie są puste. Ztąd też usposobienia nie są ponure, ani nienawistne, ztąd mniej obłudy, bo więcej środków jawnego używania.

Mówią, że Polak jest zły, kiedy jest głodny, a w logicznym z tem związku jest on smutny i nieznośny, kiedy jest goły. W zamian nic nie zdoła powstrzymać jego wesołego usposobienia i fantazji, kiedy czuje grosz w kieszeni lub urodzaj w polu, a w miasteczku kupca i wysokie ceny.

Ztąd cała różnica zewnętrzna, o której mówię! Wewnętrznych różnic nie chcę tu dotykać; są one niezawodnie głębokie, jak głęboką jest dziś przepaść oddzielająca warunki bytu dwóch rodzonych społeczeństw. Wspomnienie o nich wywołać musi boleśniejsze może jeszcze uczucia u szczęśliwszych niż u cierpiących.

Dosyć, że różnicę w wewnętrznych formach i objawach stanowią tam zamożność na razie, tu ciągła bieda. Łudzić się jednak nie można, że ta różnica sięgnąć może kiedyś głęboko i dotknąć wzajemnie najwewnętrzniejszych warunków życia. Nie obojętną zatem rzeczą przypatrzyć się jej a właśnie Warszawa dała nam do tego doskonałą, wyjątkową sposobność w dwóch ubiegłych tygodniach. Zbiegły się okoliczności potęgujące jej ruchliwość. Wystawa koni, wystawa tkacka, wyścigi, jarmark wełniany, odjazd jednego, przybycie drugiego gubernatora, zmiany w zarządzie teatru — oto natłok wypadków, zdarzeń i czynności, które przesunęły się przez Warszawę przepełnioną własną coraz wzrastającą ludnością, do której przyłączyli się przybyli z różnych stron, dodając kroplę życia do ciągle płynących po jej ulicach potoków tegoż życia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. lipca.

* Komedja hr. Wł. Koziebrodzkiego „System p. Macieja", przedstawiona wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie, należy do słabszych utworów utalentowanego tego pisarza. Główną wadą tej sztuki jest brak nietylko intrygi, ale w ogóle, jakiegokolwiek kitu, który by akcji nadał jakąś jednolitość. Jest to kalejdoskop scen, z których wiele jest wcale udatnych i dobrze pomyślanych, nie tworzą one jednak owej organicznej całości, jakiej się od dzieła scenicznego wymaga. Niezaprzeczoną zaletą sztuki są niektóre dobrze naszkicowane charaktery, przedewszystkiem Żydka (p. Zamojski), Wobalskiej, bogatej kupcowej we Lwowie i wielkomiejskiego furfanta, Urwickiego (p. Lubicz). Dowcipy rozsiane sporadycznie wywołują czasami uśmiech na usta widza, w ogóle jednak rzecz cała jest za monotonną. Odpowiednio skrócona wyszłaby lepiej. Pp. Fiszer, Lubicz i Zamojski grą pełną werwy podtrzymywali sztukę, artystki zaś, z wyjątkiem p. Tomaszewiczowej (Wobalska) nie wiele miały pola do popisu. Pani Tom. zaś dokładała skutecznie wszelkich starań, aby popsuć wdzięczną swoję rolę i dzięki złemu zrozumieniu tekstu, wiele dowcipów, które autor włożył Wobalskiej w usta, przeszło zupełnie niespostrzeżenie.

Po raz pierwszy ujrzeliśmy wczoraj na scenie pannę Bogusławską w epizodycznej rólce wiejskiej służącej. O ile z tej niewielkiej rólki sądzić można, młoda ta adeptka sztuki dramatycznej, posiada rzeczywisty talent. Mówiła dobrze, poruszała się swobodnie i potrafiła zachować się przyzwoicie w licznych pauzach, co już wymaga pewnej rutyny. Zdaje się, że może się wyrobić na wesołą subretkę.

Przy tej sposobności pozwolimy sobie zwrócić uwagę na drugą nowo zaangażowaną siłę, mianowicie na pannę Patkiewicz, która już kilka razy występowała na naszej scenie. Posiada ona wiele warunków scenicznych, akcent ma dobry, widać, że rozumie to co mówi i zdradza już pewną rutynę. Jeżli popracuje, może mieć zapewnioną przyszłość na scenie. *b.cz.*

* Dowiadujemy się, że Józef Bliziński znakomity autor „Pana Damazego" wykończył nową komedję p. t. „Rozbitki", która wkrótce będzie graną w Warszawie, a przedtem jeszcze drukowaną w lwowskim *Tygodniu Polskim.*

* Wczoraj odbyła się pierwsza prelekcja hr. W. Dzieduszyckiego „O trzech poetach wygnańcach". Z powodu choroby matki sz. prelegenta, dalsze wykłady zostały odłożone. O terminie dwóch następnych prelekcyj nie omieszkamy donieść w swoim czasie.

* Podajemy ostateczny rezultat głosowania na 3 radnych z d. 30. czerwca 1880. Absolutną większość otrzymał: Dr. Biliński Leon 598 głosów; dr. Gerstman Teofil 305, Pajączkowski Józef 275, dr. Czajkowski Robert 245, Dymet Michał 225; między ostatnimi tedy czterema odbędzie się powtórny wybór ściślejszy 2ch członków Rady.

* P. Maresz, dyrektor Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, podał się do dymisji, którą wczoraj przez Wydział krajowy przyjętą została. Szkoda, że wcześniej tego nie uczynił!

* Hr. Wilhelm Stawczyn-Siemieński-Lewicki na Bieczu, c. k. podkomorzy i dożywotni członek Izby panów, mianowany został c. k. tajnym radcą.

* Przypominamy, że przy sprzyjającej pogodzie odbędzie się jutro 4. bm. w lasku na Pasiekach, wycieczka „Stowarzyszenia młodzieży handlowej." Bilety nabywać można w handlach pp. Krokowskiego i M. Dymeta.

* Wystawa sztuk pięknych zasiloną została nowemi dziełami. Nadeszły w dziale obrazów olejnych: Ajdukiewicza „portret p. Modrzejewskiej w roli Julii" naturalnej wielkości w całej postaci; Szolca krajobraz „z okolic Anzio"; Sidorowicza obrazek rodzajowy „z namysłem"; Bieńkowskiego „portret Stan. Augusta" podług Bacciarellego; Cieszowskiego 2 krajobrazy „z okolic Rzymu". — W dziale akwarel: dwie akwarele Jul. Kossaka przedstawiające „Tomasza Drohojewskiego zabitego na cmentarzu przemyskim w 1607 r." i „Jana Drohojewskiego, ofiarującego królowi Zygmuntowi Augustowi konia w r. 1568 (w powrocie z poselstwa włoskiego)". W dziale rzeźb: 5 rzeźb ś. p. Edwarda Błotnickiego, a 1 rzeźba Tadeusza Błotnickiego.

* Dowiadujemy się, że sprawa techników załatwioną została w ten sposób, że wszyscy zostali napowrót przyjęci do akademii.

* Otrzymaliśmy następujące pismo: Z różnych stron jestem zapytywana, czy na rok przyszły będzie w zakładzie moim ósma klasa, a ponieważ i *Gazeta Narod.* w wzmiance o egzaminie w moim zakładzie klasę 7mą wymienia jako najwyższą; oświadczam przeto, że w tym roku jest już dostateczna liczba uczennic w siódmej klasie i wszystkie na rok szkolny następny przejdą do klasy ósmej, która zostanie otwarta. *W. Niedziałkowska.*

* (*J. K.*) Dnia 30. lipca odbył się egzamin 6. 7. i 8. klasy w zakładzie pani z Wasilewskich Boberskiej. Nie mamy tu zamiaru pisać szczegółowego sprawozdania z pytań i odpowiedzi, ani reklamy dla zakładu, który istniejąc od 26ciu lat, i wychowawszy tyle godnych matek i Polek nie potrzebuje tak nędznego środka. Chcę tylko wobec rozpowszechnionego uwielbienia dla szkół publicznych i zakładów naśladujących szkoły bezwzględnie, podzielić się niektóremi uwagami, które po egzaminie u p. B. nasunęły się nam. Każdej szkoły, każdego zakładu cel jest dwojaki: oświata i umoralnienie. Cel o ile szczytny o tyle trudny. W szkole jedna nauczycielka prowadzi klasę przez lat 8, inne tylko jej pomagają. Nauczycielki nasze choć przeważnie bardzo młode ale obszernego zakresu wiedzy nie można im odmówić. Pracują, zamęczają ich pracą, robią w szkole i przez szkołę wiele dla społeczeństwa, za co im się wdzięczność i uznanie ogółu należy. Ale prz najusilniejszych staraniach czy mogą dójść do takich wyników jak zakład prywatny, w którym każdy przedmiot, każdy język wykładany jest przez nauczyciela lub nauczycielkę, że tak powiemy, fachowo temuż oddaną? Na tem zyskuje zakres wiedzy czyli cel pierwszy — oświata. A gdy dodamy do tego, że nad całem tem gronem stoi osoba, która nie tylko rozumem swym kieruje udzielaną nauką, ale mając zakład nie dla spekulacji ale dla idei, sercem swem wszystkich w jedną rodzinę łącząc, dzieci kocha jak matka a nauczycielki wspiera swą przyjacielską radą i doświadczeniem. Czyż taki kierunek nie uszlachetnia, nie podnosi moralnie? Czyż ciepło serdecznej opieki serca, które kocha młodzież, bo w niej widzi przyszłość kraju, nie rozbudza nawet więcej i zamiłowania w nauce niż przymus lub obawa z tej klasy? To zamiłowanie w nauce w zakładzie p. B. jest widoczne. Uczennice okazały niezwykłą biegłość w języku niemieckim i francuskim; odpowiedzi na bardzo trudne pytania z fizyki i geologii zadziwiły pewnie nie jednego; z literatury i historji nie ograniczono się na faktach i datach, które tylko pamięcią pochwycić można, ale zwracano głównie ich uwagę na rozwój ducha każdej epoki, na przyczyny lub skutki ważnych chwil dziejowych. To też uczennice p. B. umieją myśleć, a nie tylko pamiętać; a jaki to ważny czynnik pedagogiczny, każdy przyzna. Wypracowania stylistyczne są tejże metody dowodem najlepszym; są one tak opracowane, że za wzory służyć mogą. Sprawozdanie nasze kończymy tem życzeniem, aby w jak najdłuższe lata wspierał Bóg tak gorliwą pracę, tak szlachetne usiłowania podejmowane tylko dla dobra kraju i społeczeństwa.

* P. Karol Kozłowski, artysta-skrzypek, kapelmistrz operetki i antraktów, pozostaje przez czas wakacyjny we Lwowie i udzielać będzie lekcji. Zgłaszać się można do niego codziennie między 4 — 6 w Towarzystwie muzycznem.

* P. Bronisław Rakowiecki, powszechnie ceniony pianista, jeden z najlepszych lwowskich wykonawców i nauczycieli muzyki, wybiera się w podróż artystyczną po Galicji.

* „In Polen ist nichts zu holen" — ulubiony to przez Niemców frazes. Obecnie jednak zaczyna ją sumienniejsi z naszych serdecznych sąsiadów otwarcie się przyznawać, że nie jedno pożyczyli „na wieczne nieoddanie" od Polaków. *Berl. Börsen Courrier* pisząc o warszawskiem *Ziarnie*, wymienia Fredrę i robi przy nim taką uwagę: „Zna go każdy niemiecki miłośnik teatru, nie wiedząc nawet o tem; z bezwstydnością bowiem nie do uwierzenia niemieccy komedjopisarze przywłaszczyli sobie wszystkie jego motywa sceniczne nie wymieniając autora". Takie otwarte przyznanie się — zawsze coś znaczy!

* Kto zapłaci 20 ct. wstępu, ten będzie jutro bawić się na Pohulance i w lasku Węglińskim na festynie urządzonym przez akademików na dochód Towarzystwa bratniej pomocy. Łokciowe afisze zapowiadają strzelanie do celu, produkcje gimnastyczne, utwory muzyczne, puszczenie balonu, palenie Sobótek, słowem różne a przeróżne rzeczy. Program jest rzeczywiście bardzo obfity. Dodać jeszcze należy, że festyn odbędzie się w ogrodzie „różanym", który teraz jest zamknięty dla publiczności, Właściciele odstąpili to miejsce na zabawę ze względu na cel szlachetny.

* Minister oświaty nadał posady: profesorowi gimn. w Kołomyi Wincentemu Stroce przy gimn. św. Anny w Krakowie; profesorowi szkoły realnej w Jarosławiu, dr. Ludwikowi German przy szkole realnej w Krakowie; następnie mianował rzeczywistymi profesorami suplentów: Mieczysława Zaleskiego z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie przy szkole realnej w Jarosławiu i Maksymiliana Pflugrata z gimnazjum św. Jacka w Krakowie przy gimnazjum w Nowym Sączu.

* Rada powiatowa tłumacka jednogłośnie uchwaliła na pełnem posiedzeniu z d. 30. czerwca b. r. uiszczać przez 20 lat 1 prc. dodatków do podatków, t. j. w rocznej kwocie 717 złr. 69 ct. celem ulżenia funduszowi krajowemu w zakupnie gruntów pod kolej Podkarpacką. Taką samą uchwałę powzięła i Rada pow. w Stanisławowie. Obydwie Rady zawezwały równocześnie właścicieli większych posiadłości, aby grunta pod kolej tę dostarczali bezpłatnie.

* W Żegestowie otwartą została dnia dzisiejszego na czas tegorocznego sezonu kąpielowego stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku. Lwów dnia 2. lipca 1880.

C. k. dyrekcja telegrafów.

* Józef Wieniawski grał w Londynie dnia 16. i 19. czerwca w pałacu kryształowym a 22. w St. James Hall, i jak zwykle zyskał wielkie powodzenie. Na pierwszym wykonał koncert Schumanna op. 54 z orkiestrą, na drugim Trio Mendelsohna op. 66, Balladę G minor Szopena i własnego mazurka A major. Nadesłał Wieniawski curiosum ze swej pielgrzymki. Jest to ogłoszenie o wyjściu w Monachium u Aibla polonezie Moniuszki „arrangement revu et joné par Hans v. Bülow". Zachodzimy w głowę, co tam miał tak uporczywie przeglądać p. Hans v. Bülow w utworze Moniuszki, że aż o tem na okładce wspomina dodając niemniejszego blasku rzeczonemu polonezowi oświadczeniem, że sam go grywa. Że też wśród Niemców tak niewielu wyznaje zasadę „*Nosce te ipsum*". Bülow ot przepomniał, jaki przedział istnieje między nim a Moniuszką jako kompozytorem i pewno żaden „Landsmann" tego mu nie przypomni.

* **Wiadomości policyjne z d. 2. lipca.** Skradziono: srebra stołowe oznaczone literami K. S. C. i dywan turecki; terminator szewski Franciszek Białek 21 lat liczący, rodem z Siedliska, dopuściwszy się kradzieży palta i srebrnej łyżeczki, zbiegł z domu swego służbodawcy.

Straż policyjna aresztowała znaną złodziejkę Franciszkę Maślankę, za zbrodnię rabunku popełnioną w dniu 1. lipca b. r. na służącej Katarzynie Drehez w lesie na Bodnarówce.

Złożono w policji składany metr znaleziony na Wysokim zamku; — śpiewnik polski pod tytu-

lem „Śpiewnik dla ochronek, szkół ludowych i wydziałowych" znaleziony na ulicy; — torebeczkę irchową pozostawioną w dorożce nr. 156.

Zgubiono: Ksiądz W. C. zgubił książeczkę kasy oszczędności nr. 1707 na 300 zł. i książeczkę banku rustykalnego nr. 414 na 7900 zł.

— **Bircza**, 28. czerwca. W sam czas poruszono pismami krajowemi sprawę nękania opodatkowanej ludności sekwestracjami i nadużyć sekwestratorów, które snać trafiły do przekonania w. rządu, albowiem dowiadujemy się, że sekwestracje za zaległe podatki etc. dla wielkiej biedy w kraju do listopada b. r. wstrzymane zostały. Ludność okoliczna nawidzona w b. r. słabościami miała przynajmniej zarobek przy tutejszej i w sąsiedztwie położonych fabrykach szkła p. Bernarda Kropfa zaszczyconego za wyroby szkła podczas wystawy krajowej w r. 1877 medalem zasługi, który tutejszej a zwłaszcza wiejskiej ludności, nie tylko dostanie dostatecznego zarobku, przez prawie nieustanny dowóz drzewa sągowego; lecz nadto w licznych wypadkach bezparcjalnie dostarczał podupadłym włościanom pieniężnych znaczniejszych zasiłków na zakupno koni lub wołów. Ludność okolicy birczańskiej przed 10—12 laty tak była podupadła, że w osadach liczących 80—100 numerów, zaledwie dwie lub trzy pary nie wołów, lecz nędznych wołątek spotkać można było; obecnie zaś stan bydła znacznie się podniósł — prawie wszyscy gospodarze gruntowi mają zaprzęgi, bądź w wołach lub koniach, a ludność uboższa nabrała zamiłowania do pracy i zarobku, który jej się w tak dogodnych warunkach nastręczał — lecz i w tej mierze napotyka ta ludność na zawód, albowiem p. Bernard Kropf z bieżącym miesiącem przenosi swoją dotychczasową fabrykę szkła z Birczy i okolicy do Tarnowa, gdzie fabrykę wyrobów szklannych na sposób zagraniczny urządził. Imieniem tedy zarobkującej ludności, jakoteż miasteczka Birczy, do rozwoju którego znacznie się przyczynił i miejscowym ubogim bez różnicy wyznania był zawsze dobroczyńcą, wynurzamy p. Bernardowi Kropfowi wdzięczność i uznanie, zasyłając mu szczęść Boże! w pracy i przemyśle — w nowo obranej siedzibie.

— **Wielkie Oczy**. Dnia 29. czerwca około godziny 11½ nocą wszczął się pożar w naszej lichej mieścinie, która od lat kilku na podobne wypadki narażoną bywa. Zgorzało cztery domy mieszkalne, prócz tego trzynaście budynków gospodarczych. Zawdzięczyć można p. Lorencowi komendantowi posterunku żandarmerji to, że wraz ze swoimi żandarmami całą noc przy ogniu przepędził i tem sposobem miasteczko od większej klęski ocalił. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma.

— **Dołęga** d. 29. czerwca. Jako delegat Rady powiatowej Brzeskiej, znajdowałem się na dorocznym egzaminie szkoły ludowej w Zahorowiu, i zmuszony jestem publiczności złożyć hołd uznania miejscowej Radzie szkolnej, reprezentowanej przez ks. kanonika Wolffa, jak i nauczycielowi tejże szkoły p. Józefowi Prelichowi.

Stan umysłowy i moralny dzieci znalazłem na drodze normalnego postępu. Szczególniej zdolność myślenia jest w dzieciach do pewnego stopnia rozwiniętą, co było można poznać po trafnych a ezaktnych i samodzielnych nawet odpowiedziach. Przywiązanie do rodzinnego kraju rozbudzone uczucie przez śpiew, deklamację i serdeczne obchodzenie się władzy szkolnej z dziećmi, rozwijające się.

Wiadomości o tyle, o ile przez ciąg dwuletniego kursu nabyć można, dzieci z pewnością je posiadły. Najtrafniejsze odpowiedzi były z historji polskiej i geografii.

Na pierwszorocznym oddziale dzieci dobrze czytają, na drugim wybornie kaligraficznie i dość ortograficznie piszą. Karność i grzeczność w obejściu się wzorowa, przywiązanie dzieci do władzy szkolnej uderzające.

Jestem zdania, że gdyby wszystkie szkoły ludowe w Galicji, były podobnie prowadzone, stopień oświaty ludu naszego podniósłby się po dwudziestu latach.

Sewer Maciejowski.

Sprawozdania sejmowe.

Trzynaste posiedzenie d. 3. lipca 1880.

Początek posiedzenia o godz. 11. m. 18.

Poseł hr. Russocki otrzymał urlop nieograniczony.

Złożonem zostało do laski marszałkowskiej przedłożenie rządowe z preliminarzami funduszu indemnizacyjnych na r. 1881.

Poseł **Ochrymowicz** składa do laski wniosek następujący:

Wzywa się c. k. rząd, żeby jak najspieszniej utworzył w Borysławiu dla tamtejszej i okolicznej ludności osobny sąd powiatowy, nie znosząc c. k. sądu powiatowego w Podbużu.

W dalszym ciągu wniesiono następujące petycje:

Zabierzewski Stanisław, b. kancelista Wydziału krajowego, o przywrócenie mu praw zajmowanego urzędu i wynagrodzenie szkody. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, w sprawie ukończenia budowy drogi z Krystynopola do [illegible]ala. Matiasz Michał, nauczyciel w Sądowej Wiszni o zaliczkę 150 złr. Horoszko Dmyter o zarządzenie uregulowania drogi do gruntu jego między lasem Zdanów a Płazowem. Nauczyciele szkoły ludowej w Kamionce Strumiłowej o podwyższenie dotacji. Wydział powiatowy Kołomyja o uznanie drogi prowadz. z Kołomyi przez Obertyn do Buczacza za krajową. Wydział powiatowy Kołomyja o uznanie drogi z Kołomyi przez Obertyn do Buczacza za krajową. Wydział pow. Kołomyja, o zmianę taryfy do opłaty podatku gruntowego. Komitet parafialny w Podemszczyźnie, o zapomogę na ukończenie budowy cerkwi. Towarzystwo pedagogiczne w sprawie reformy szkół średnich. Wydział pow. Kossów o zmianę taryfy podatku gruntowego. Nauczyciele szkoły ludowej w Dobromilu o dodatek drożyźniany. Ks. Mardurowicz Eljasz, o zapomogę z powodu zupełnego zubożenia przez pożar. Rada powiatowa Nadwórna w sprawie reformy w wyrobie i fabrykacji soli. Gmina m. Borszczowa o pożyczkę bezprocentową 2000 złr. na budowę szkoły. Wydział pow. [illegible] o reformę ustawy o ochronie własności polnej. Ten sam o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich. Ten sam w sprawie reformy szkół średnich. Lewicki Wojciech, emerytowany nauczyciel szkoły w Winnikach o dodatek do emerytury. Zarząd bursy J. Kraszewskiego w Stanisławowie o zapomogę 500 złr. na zakupno domu dla tejże bursy. Witkowski August o subwencję na podróż naukową. Gmina [illegible] o subwencję na budowę cerkie[illegible]. Nauczyciele szkół ludowych brodzkich, o zaliczenie ich pod względem płacy do pierwszej klasy. Wydział pow. Nisko, o subwencję 2.000 złr. na budowę mostu na Tanwi. Komitet parafialny w Dobrej o subwencję na budowę kościoła. Wydział pow. Jarosław, o ograniczenie wolności parcelowania gruntów. Ten sam o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych. Ten sam w sprawie reformy szkół średnich. Staszkiewicz Wiktorja o stałe wsparcie z funduszów szpitalnych.

Poseł **Pietruski** imieniem Wydziału krajowego zdaje sprawę z wniosku p. hr. Golejewskiego w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencji kościelnej, który to wniosek odesłano do Wydziału jako do komisji. Ponieważ Wydział krajowy nie może jeszcze w ciągu tej sesji wypracować projektu zmiany tejże ustawy, zatem aby wniosek nie upadł przez nieprzyjście pod obrady sejmu, mowca wnosi odesłanie go do Wydziału krajowego z poleceniem przedłożenia odpowiednich wniosków na następnej sesji, co bez dyskusji uchwalono.

Poseł **Chrzanowski** składa do laski wniosek w przedmiocie [illegible] Wydziału [illegible] dla uniknięcia potrzeby zaciągania pożyczek od innych funduszów [illegible] wreszcie konieczności sprzedawania papierów w niekorzystnej porze.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego odesłano do komisji kultury krajowej.

Poseł ks. **Buchwald** uzasadnia swój wniosek w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej, dążący do tego, aby liczba nauczycieli w szkołach ludowych zastosowaną była do liczby uczniów. [illegible]

Hr. **Marszałek** zwraca uwagę, że stać by się to mogło jedynie wskutek uznania nagłości [illegible] przedłożenia wniosków w sesji następnej.

W skutek tego wyjaśnienia p. ks. Buchwald wnosi nagłość swego wniosku, [illegible] marszałka, że tu nie idzie o pospiech w merytorycznem traktowaniu, tylko o przyspieszenie formalnego załatwienia, [illegible] sprawozdania w roku przyszłym uchwalono.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie budowy gmachu sejmowego.

Sprawozdawcą jest p. Paweł **Popiel**. Komisja zbadawszy roboty na miejscu oddała wszelkie pochwały ich artystycznemu wykonaniu, uznając, że przekroczenia kosztorysu nastąpiły tylko tam, gdzie były konieczne, a opłacą się trwałością budynku albo świadectwem o dobrym [illegible] dotacją, wynoszącą 190.873 złr.

Poseł hr. **Krukowiecki**. Ze sprawozdania komisji nie mogłaby Izba przyjść do cyfr dokładnych, postaram się wykazać, że gmach sejmowy nie kosztował 1,014.000 złr., ale daleko więcej, i że deficyt nie wynosił miliona, ale również daleko więcej. Policzywszy koszta kupna placu, wydatki na budowę i odsetki od pożyczek płacone, gmach kosztuje razem 1 450.000 złr., a wraz z nieprzewidzianemi wydatkami 1 500.000 złr., o czem wypada, żeby Izba wiedziała, dlatego mowca czyni to sprostowanie, i takież samo uczynić przyrzeka przy budżecie.

Sprawozdawca p. Paweł **Popiel** odpowiada, że komisja administracyjna badała jedynie, czy Wydział kraj. pod względem artystycznym wykonał polecenie sejmu, czy i dlaczego przekroczył niektóre pozycje, czy zachował należytą oszczędność, i jaki fundusz jeszcze na budowę jest potrzebny; kwestja zatem poruszona przez p. hr. Krukowieckiego nie wchodzi w zakres niniejszego sprawozdania.

Ponieważ komisja złożyła sprawozdanie nie czyniąc żadnego wniosku, przedmiot ten zatem uznano za załatwiony.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie umeblowania sali sejmowej i przyległych ubikacyj w nowym gmachu sejmowym.

Sprawozdawcą komisji jest również p. Paweł Popiel.

Komisja administracyjna czyni uwagę, że Wydział krajowy, zarządzając umeblowanie sali sejmowej bez zezwolenia sejmu, a w rozmiarach i cenach, obciążających tak znacznie budżet krajowy, przestąpił swoje atrybucje, zważywszy je dnak, że te roboty zostały już zakontraktowane, a tak osoby trzecie nabyły prawa do dotrzymania kontraktu, komisja wnosi:

aby Wysoki sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, raczył uchwalić na pokrycie kosztów urządzenia trybuny i siedzeń w sali sejmowej, przez Wydział krajowy już zamówionych, kredyt dodatkowy w sumie 13.261 złr. 40 ct. a. w.

Poseł **Pietruski** imieniem Wydziału krajowego wyjaśnia obszernie i szczegółowo, że Wydział widział się zmuszonym do zarządzenia umeblowania, gdyż niezwołanie sejmu w r. z. uczyniło to koniecznem.

Poseł Henryk hr. **Wodzicki** jest zdania, że obowiązkiem było Wydziału zarządzić umeblowanie, gdy do sejmu odnieść się nie mógł, nie może być zatem mowy o żadnem przekroczeniu atrybucji.

Poseł hr. **Golejewski** pyta się komisji w czem widzi tu przekroczenie atrybucji, gdy Wydział postąpił tak jak go zniewalała konieczność. Mowca nie może pogodzić pobłażliwości komisji w pierwszem dopiero co złożonem sprawozdaniu z jej surowością w niniejszem, czyżby się to miało tłómaczyć tem, że tam chodziło o krocie a tutaj tylko o tysiące.

Poseł **Chrzanowski** także nie widzi przekroczenia atrybucji a rachunkowi p. hr. Krukowieckiego co do kosztów gmachu zarzuca że jest błędny.

Poseł hr. **Krukowiecki** nie uznaje bynajmniej żeby Wydział zarządzając umeblowanie sali w czemkolwiek swoje atrybucje przekroczył. Co do rachunku kosztów gmachu mowca obstaje przy tem co powiedział.

Poseł **Chrzanowski** odpiera, że p. Krukowiecki w rachunku swoim pewne pozycje które odjąć należało dodawał.

Wniosek komisji przyjęto i przystąpiono do wyboru komisji górniczej.

Głosujących było 88, absolutna większość 45. Otrzymali pp. Adolf Dobrzyński 87 głosów, Kułaczkowski 81, Ignacy Łukasiewicz, Spławiński, Tyszkowski, Wohlfahrt i Zyblikiewicz wszystkie.

Z porządku dziennego następuje sprawdzenie wyborów. Sprawozdawcą jest poseł **Pietruski**.

Co do wyboru p. **Rożankowskiego**, Wydział krajowy w bardzo obszernem sprawozdaniu, zważywszy że pomimo zaszłych przy wyborze usterek, większość niewątpliwie była po stronie wybranego, wnosi przeto zatwierdzenie wyboru.

Poseł **Połanowski** w obszernem przemówieniu wnosi unieważnienie wyboru.

Do głosu w dalszej rozprawie zapisało się sześciu mowców, zamknięto jednak dyskusję i przystąpiono do wyboru jeneralnych mowców.

Godz. 1. min. 50. Posiedzenie trwa dalej.

Gospodarstwo przem. i handel.

Wiedeń, dnia 1. lipca. Na dzisiejszy targ przywieziono cieląt 3109, zabitych wieprzów 72, żywych owiec 1464, żywej nierogacizny galicyjskiej 1305.

Cielęta płacono żywe 32 do 45 zł., zabite cielęta 38 do 50 i 60 zł., zabite wieprze 50 do 58 zł., żywe owce 36 do 45 i 52 zł., za 100 kilo mięsa.

Galicyjska nierogacizna żywa 34 do 38 i 42 zł.; węgierska 50 do 55 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Na wczorajszym targu kontumacyjnym płacono woły po 50 do 52 zł. Wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ostatecznie we czwartek, d. 1. lipca, zamkniętą została konferencja po podpisaniu nie protokołu, jak projektowano pierwotnie, ale tak zwanego *acte final*, aktu zamknięcia, co według zwyczajów dyplomatycznych, ma być czemś wyższem niż protokół, chociaż niższem niż uchwała. Jak wiemy, długa debata toczyła się między gabinetami na temat, czy o postanowieniach konferencji zawiadomić strony sporne za pomocą noty zbiorowej, czy za pomocą noty identycznej. W końcu, jak się teraz okazuje, zdecydowano się na nalegania Francji na notę zbiorowo-identyczną, to jest, że dwa egzemplarze identycznej noty podpisane zostaną przez wszystkie mocarstwa, i doręczone będą przez dziekanów ciała dyplomatycznego jeden Porcie, a drugi Grecji. Dziekanem pomiędzy ambasadorami jest ten, który najdawniej z nich jest przy danym gabinecie akredytowany.

Z Paryża donoszą, że „rząd z każdym dniem składa dowody traktowania sprawy dekretów marcowych na serjo. W miejsce licznych urzędników, niechcących z powodu dekretów owych obciążać sumienia swego, i biorących dymisję, zostają natychmiast mianowani nowi, i podczas gdy republikanie zdają się cieszyć wobec tej koniecznością spowodowanej puryfikacji, dymisjonowani urzędnicy mniemają zdobyć sobie postępowaniem swem zasługi, któreby w przyszłości jakiś rząd reakcyjny uwzględnić i nagrodzić potrafił. Jedno da się na pewne powiedzieć, t. j. że wykonanie dekretów marcowych nie zadowoli nikogo. Stary aksjomat, że ustawy i rozporządzenia istnieją na to, aby były omijane, tutaj świetną uzyska sankcję. Jezuici i nadal misję swoją naukową spełniać będą. Informacje udzielone z pewnego źródła każą wierzyć tym zapewnieniom. Odstąpili oni swój zakon przy ulicy de Sivres na mocy wprawdzie według wszelkiej formy sporządzonego, ale w istocie tylko pozornego układu niejakiemu Lévy, który tamże urządza zupełnie publiczny zakład naukowy, angażuje jednak do niego dotychczasowe siły naukowe, t. j. jezuickie. Jezuici opuszczą klasztór, a w jego pobliżu wynajmą sobie prywatne mieszkania, czego im nikt nie wzbroni, ponieważ marcowe dekreta domagają się tylko rozwiązania stowarzyszeń zakonnych, nie zaś ich wydalenia z kraju. Tak więc stanie się zadość literze prawa, ale w gruncie rzeczy będzie wszystko po dawnemu, tylko pod inną formą."

Wiedeń d. 2. lipca. Książę Milan o godz. 8. wieczór odjechał koleją Zachodnią do Ems; na dworcu żegnali go członkowie tutejszego serbskiego kółka akademickiego „Zora" okrzykami „Živjo!"

Wiedeń d 2. lipca. Do „Polit. Corr." donoszą od granicy serbsko-bośniackiej, że Ejub bej, członek ligi albańskiej, z kilkoma Arnautami napadł na Hassana baszę, gubernatora Nowego Bazaru, d. 27. z. m. i zabił go. Hassan basza nakazał był powszechne rozzbrojenie z powodu wzmagającego się ruchu między Arnautami w tamtejszym okręgu, co chrześcianom zagrażało niebezpieczeństwem.

Bruksela d. 2. lipca. Reskrypt ministra spraw zagranicznych do posła belgijskiego przy Watykanie co do zerwania stosunków dyplomatycznych, oświadcza: Zatrzymanie nadal poselstwa okazało się niemożliwem od chwili, gdy papież, sprzecznie ze swojem dawnem postępowaniem, zachęcał biskupów belgijskich w stawianiu oporu ustawom państwowym.

Berlin d. 2. lipca. Akt finalny konferencji będzie wraz z dodatkami co do kwestyj podrzędnych zapomocą noty zbiorowej w Konstantynopolu i Atenach coprędzej doręczony. W nocie zbiorowej zawiadamiają mocarstwa rząd turecki i grecki, jaką granicę konferencja wytknęła, i wzywają do przyjęcia jej. W kołach konferencyjnych sądzą, że Turcja i Grecja usłuchają wezwania mocarstw co do granicy. Wysłanie komisji lokalnej zależy od odpowiedzi Porty i Grecji.

Londyn d. 2. lipca. W Izbie posłów zajął Bradlaugh krzesło, złożywszy deklarację w miejsce przysięgi. Na interpelację Odonoghua odparł Gladstone, że nie było dotąd wypadku, aby obcym rządom robiono przedstawienia z powodu wypędzania jezuitów.

Paryż d. 2. lipca. W lugduńskim trybunale appelacyjnym wprowadzono nowych członków do złożenia przysięgi, obecni adwokaci oddalili się. Tosamo tłumnie oddalili się adwokaci, gdy nowi sędziowie poszli do pierwszej Izby na installację. — Prefekt w Lille zaprotestował przeciw oświadczeniu się trybunału co do kompetencji, w skutek czego trybunał rozprawę z powodu skargi jezuitów odroczył.

W senacie odczytano sprawozdanie komisji, która większością 6 głosów przeciw 3 projekt amnestji odrzuciła. Większość składała się z 5 republikanów i 1 członka prawicy. Sprawozdanie powiada, że doba wypędzani zakonów niewłaściwą jest do pozwalania powrotu mordercom; i przypuszcza tylko liczne ułaskawienia. Rozprawa senatu jutro.

Madryt d. 2. lipca. Król podpisał traktat handlowy z Austro-Węgrami.

Wiedeń d. 3. lipca. Członkowie międzynarodowej komisji dla przygotowania jarmarku zbożowego we Wiedniu uchwalili w porozumieniu ze zarządem wiedeńskiej giełdy zbożowej, że jarmark wiedeński ma się w tym roku odbyć d. 16. i 17. sierpnia.

Bruksela d. 3. lipca. Nuncjusz Vanutelli opuszcza Brukselę we czwartek.

Bukareszt d. 3. lipca. Książę przyjmował posła portugalskiego z Wiednia, z oznajmieniem uznania niepodległości Rumunii.

Konstantynopol d. 3. lipca. Poseł turecki w Rzymie Turchan bej (Albańczyk z rodu) przybędzie tutaj dla uczestniczenia w obradach nad reorganizacją Albanii, poczem się uda w misji do Albanii.

Przyjechali dnia 3. lipca 1880.

HOTEL ŻORŻA: St. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. M. br. Eminger z Wiednia. T. Horodyński z Krogulca.

HOTEL EUROPEJSKI: G. ks. Czetwertyński z Polski. W. Younga Przemyśla. M. Spanier z Berna. J. Krzyszkowski z Krakowa. A. Lindner z Wiednia.

HOTEL LANGA: H. Malawski ze Złoczowa. J. Englisch z Freudenthal. A. Neumann i dr. J. Scholz z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: Z. Cywiński z Telacza. F. Wazaes i Kiesler z Czerniowiec.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Bańkowski z Rymanowa. B. Dobczycki ze Szczerca.

Pociągi kolejowe.

Podług zegara lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 20 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 50 wieczór pociąg [illegible] o godz. [illegible] m. [illegible] w połud. [illegible] pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 12 rano, pociąg mięszany [illegible]

Z PODWOŁOCZYSK [illegible] o godzini 10 [illegible] wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 40 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Lwów, z Izby handlowej, 3. lipca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	283 50	287 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	168 75	171 75
Banku hypot. galic. po 200 zł.	289 —	301 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	248 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 30	99 30
„ „ „ 4 „ „	91 60	92 60
„ „ „ 5 „ okres.	98 30	99 30
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 35	103 35
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	103 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	97 50	98 50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	99 —	100 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	20 50	22 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 54
„ cesarski	5 45	5 56
Napoleondor	9 31	9 42
Półimperjał rosyjski	9 57	9 67
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 68
„ „ papierowy	1 24½	1 26
100 marek niemieckich	57 35	58 15
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 2. Lipca 1880.

godzina 2 minut 32 popołudniu.

Losy kredytowe	177.50	Węgier. kred.	269.50
Anglo-austr.	138.—	Unionsbank	113.60
Kolej Kar. Lud.	285.—	Nordbahn	243.30
Kolej Połud.	83.—	Kolej Alföld.	161.—
Kolej Elżbiety	195.50	Kolej Lw.-czer.	170.25
Węg. Nordostb	150.—	Wied. Comunal.	120.—
Węg. obl. p. w zł.	88.50	Galic. indemniz.	97.80
Losy z r. 1864	174.—	Kolej siedmiog.	108.75
Renta węg. 6%	111.62	Losy tureckie	16.—
Bankverein	138.50	Rosy. rubel pap.	1.25·40
Losy węgier.	115.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie wstrzymane.

Wiedeń d. 3. lipca

godzina 10 minut 30 przed południem:

Akcje kredytowe	286.—	Anglo-austriac.	138.—
Kolej Kar. Lud.	284 50	Kolej Południ.	—.
Unionsbank	113.80	Napoleondor	9.34
Rosyj. banknoty	1.25½	Usposobienie: silne.	

Berlin 1. 2. lipca.

godzina 4 minut 39 po południu:

Rosyjs. bank.	218.15	Akcje kredyt.	497.50
Lombardy	144.50	Galicyjskie	123.—
Kolei Rumuń.	57.10	Austr. banku	173.70

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 50	99 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 50	92 25

Lwów, dnia 3. lipca 1880.

Do pana Teofila Merunowicza!

Z powodu oświadczenia Pańskiego umieszczonego w *Gazecie Narodowej* z d. 2. b. m. zapewniam Pana, iż na owych rzekomych pogłoskach o Panu, mnie i Banku włościańskim ani słowa prawdy nie ma; owe „osobistości zaś wcale poważne", które Panu o owych pogłoskach doniosły, zabawiły się albo w oszczerstwo albo w mistyfikację.

Zechciej Pan przeto rzecz należycie zbadać i dać mi stosowne zadośćuczynienie.

We Lwowie 2. lipca 1880.

Zygmunt Medwecky.

Wiedeń 1. lipca.	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
w austr. w bankn. 5 proc.	73 95	74 10
„ w srebrze 5 „	74 6	74 70
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	—	—
1860 „ 500 „ 5 „	[illegible]	[illegible]
1860 „ 100 „ 5 „	[illegible]	[illegible]
1864 „ 100 „	178 [illegible]	174 —
w austr. dom. po 120 zł.	48 75	44 2[illegible]
[illegible] 11. proc.	19 80	89 4[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
galicyjskie	97 8[illegible]	98 10
bukowińskie	97 10	9[illegible] 6
Inne publiczne pożyczki.		
[illegible] renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	111 65	111 70
[illegible] poż. kol. po 120 zł.	—	—
[illegible]	18	18 2[illegible]
[illegible] poż. po 100 złr.	114 2[illegible]	114 71
[illegible] pożyczka kol. po 6 pr.	—	—
Akcje bankowe.		
[illegible] po 200 zł.	138 —	138 2[illegible]
Kred. Akt. Ges. 200 złr.	311 —	318 —
[illegible] kredytowy dla handlu i przemysłu	—	—
[illegible] kred. węgier. 200 złr.	269 75	270 —
[illegible] eskont. niższo-austr. 500 złr.	750	800 —
[illegible] bank. hip. po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	830 —	832 —
Unionbank po 100 złr.	114 5	114 75
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	13[illegible] 0	133
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	140 25	140 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	68 —	69 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	160 50	161 —
Elżbiety „ „ m. k.	195 5	196 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2535	2542
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	172 25	172 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	287 50	288 —
Lwow. Czer. Jassko po 200 zł.	169 75	170 25
[illegible] po 200 złr.	12 75	13 [illegible]
Austr. płn. zach. po 200 zł.	177 5	178
„ „ lit. B. po 200 „	187 25	187 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 75	165 25
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	143 50	144 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	290 —	290 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	82 50	82 75
Tramway wied. po 170 zł.	24[illegible]	245 —
Węgiersko-galicyjski (łupk.) po 200 złr.	144 50	145 —
Węgier. północno-wschodn. po 200 złr. srebr.	150 —	150 2[illegible]
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	152 —	152 50
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	116 —	116 70
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	104 —	104 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 25	— —
„ 5 pr. w. a.	98 —	99 —
Galic. bank hipot. 5 proc. w. a.	102 50	103 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	103 —	104 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	108 40	108 6[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	9[illegible]	100 —
Alföldzkie po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	90 30	91
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	95 —	— —
Elżbiety po 5 pr. w. a.	98 75	99 50
„ em. 1869 5 proc.	98 2[illegible]	99
„ em. 1870 5 „	99 25	99 7[illegible]
„ em. 1872 5 „	101 50	102
Ferdynanda płn. 5 proc. m. k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w. a.	1[illegible] 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	106 —	106 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	104 75	105 25
„ II. em. 5 proc.	102 50	103 —
„ III. em. 1871 300	102 50	103 —
„ IV. em. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91 50	— —
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. srebr. 5 pr. w. a.	96 —	96 50

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	91 5	91 [illegible]
Lw.-Czer. Jas. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	88 75	89 [illegible]
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 proc. srebr. w. a.	96 7	9[illegible]
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. w. a.	96 4	96 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	95 —	95 50
Siedmiogrodzkiej po 200 złr. 5 proc.	84 4	84 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handl. i przemysłu	— —	— —
[illegible] po 40 złr. m. k.	— —	44
Keglevich po 10 złr. m. k.	16	16 50
Krakowskie po 20 zł.	— —	[illegible]
Pálffy po 40 zł. m. k.	— —	42
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	52 —	52 7[illegible]
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 —	46 50
Stanisławowskie (pożyczka) po 20 zł. w. a.	35 —	36 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	31 50	33 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	39 —	40
Dewizy zagraniczne.		
Berlin 100 marek	57 15	57 30
Frankfurt 100 marek	57 15	[illegible]
Hamburg 100 marek	57 15	57 30
Londyn 100 funt. szterl.	117 50	117 6[illegible]
Paryż 100 franków	46 45	46 50

Leśniczy

egzaminowany z pięknemi rekomendacjami, człowiek rzetelny, poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Biurze J. Polińskiego we Lwowie.

Realność

we Lwowie, przy jednej z pierwszych ulic położona, jednopiętrowa o trzynastu oknach frontu z piętrową wielką oficyną i ogrodem, jest z wykluczeniem pośredników do sprzedania.
Bliższą wiadomość udziela J. Nahlik, aptekarz we Lwowie.
2981 1—4

Maszyny do szycia



Za 20 do 35 zł. nabyć można bardzo dobrą maszynę do szycia systemu Singer, Howe lub Greifer w fabryce maszyn **A. SEIDLER**, we Wiedniu, Hundsthurmerstr. 117. Maszyny te były tylko używane, są jednakże prawie nowe.
2743 1—10

Na cytrę

utwory muzyczne, przez **Emila Kalinowskiego**, nauczyciela muzyki

są we wszystkich składach nut i u kompozytora, ul. Koralnicka l. 6, do nabycia.
Katalogi gratis.—Cytry po cenach fabrycznych. (Takie za spłatą ratami.) Przegrane cytry i nóty kupuje lub mienia.
2992 1—2

Ktoby

potrzebował przez wakacje nauczyciela do dzieci szkół ludowych lub niższych gimnazjalnych ten raczy się ustnie lub piesemnie zgłosić do mnie **Edmund Gergowicz**, nauczyciel szkoły ludowej we Lwowie (ulica Krzywa l. 6.)
2601 3—4

Poszukuje się

apteki

w większem mieście do wydzierżawienia lub w mniejszem mieście zaraz do nabycia. Łaskawe oferty uprasza się odesłać pod lit. A. K. post. rest. Rzeszów.
2556 9—10

Perkale na suknie od 16 ct. łok. począwszy, dobre do prania.
Kretony łok. 24 i 30 ct.
Satyny fail — najnowsze francuskie łok. 30, 35 i 40 ct.
Oxford na koszule i suknie łok. 30, 35, 40 ct.

poleca

Karol Gruchol

we Lwowie Rynek 35.

W moim handlu wyoinkają się wzory pod haft, przyjmuje się bielizna do haftu i do znaczenia atramentem chemicznym.
Atrament chemiczny u mnie do nabycia.
Karol Gruchol.

MORELE włoskie codziennie świeże otrzymuje i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.
2842 3—8

PERKALE KRETONY, płócienka, ZEFIRY i BAREŻE czarne i kolorowe na suknie damskie w MAGAZYNIE ROMANA WOJCZYŃSKIEGO — I. L. KISIELEWSKIEGO we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.

Handel herbaciany **Józefa Padewskiego** Lwów, Rynek l. 13. poleca

HERBATĘ karawanową pół kilo zł. 2, 3, 4 i 5 jakości w oryginalnem opakowaniu bezuł K. 1 S. Popów w Moskwie funt po zł. 3.20, 3.60, 4 i 4.60. Najlepsze **Wydawki** pół kilo po zł. 1.20 i 1.60. Zamówienia z prowincji zatwiam odwrotną pocztą.
2938



Uwiadomienie.

Ogłoszona **sprzedaż inwentarzy w dobrach Cewków** przez publiczną licytację w dnia 5. lipca r. b. na folwarku Niemstów, **miejsca mieć nie będzie** z powodu sprzedaży hurtownie tychże inwentarzy dzierżawcom.
2988 2—3

Nie tylko każdemu choremu, ledwie zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny, poleca się broszura o 122 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia.“ Richtera ck. nadw. księgarni w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) przesyła to ważne i pożyteczne dla cierpiących dziełko na żądanie każdemu bezpłatnie i franco. Tak „Wyciąg bezpłatny“ jakoteż i oryginalne, ozdobnie illustrowane dzieło o 500 przeszło stron, kosztujące 1 M. = 65 Kr., z przesyłką pocztową 1 M. 20 Pfen. = 75 Kr. wydane są w języku polskim. To ostatnie dostać można we wszystkich księgarniach, lub sprowadzić wprost z Lipska.

ASTMY, katary i duszność ustępnją po użyciu **RUREK LEVASSEURA**, aptekarza Rue de la Monnaie, 22, a Paris. 1001 3—? Skład w głównych aptekach.

Ces. król. najwyższe uznanie. — *Zakład kuracyjny* — Złoty medal Paryż 1878.

Gleichenberg w Styrji.

Stacja Feldbach kolei węgiersko-zachodniej.

Początek sezonu 1. maja.

Początek kuracji winegronowej z początkiem września.

Alkaliczno-muriatyczny i żelazisty szczaw, żętyca kozia, mleko, inhalacja ze szpilek sosnowych i żołowo-źródlane rozpruszające, kąpiele z kwasu węglowego, kąpiele stalowe, kąpiele w wodzie słodkiej, kąpiele igliwiowe, wanienne kąpiele w zimnej wodzie z urządzeniem do kuracji za pomocą zimnej wody.
Zapytania i zamówienia pomieszkań i wód mineralnych do **Brunen-Direktion w Gleichenberg, Styrja.**
2940 6—10

Gwarantowane i wydoskonalone

Lefoszówki i centralna broń, tudzież rewolwery z patentowanéj fabryki

M. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **A. Dzikowskiego. F. Ehrlicha.** Prawdziwa jakość zwyczajnej dobrej broni opatrzona jest znakiem fabrycznym **M. A.** Na prawdziwej broni precyzyjnej i donośnej wybity jest znak fabryczny **Arendt.**
2930 1—12

Preservatifs J. N. Schmeidler, Gummifabrik.

wyłącznie u mnie prawdziwe, tuzin 1 do 6 złr. wysyła pod dyskrecją franco listownie za łaskawem nadesłaniem należytości lub za zaliczeniem
2775 2—50
J. N. Schmeidler, Gummifabrik w Wiedniu, VII, Stiftgasse 19.

Frauenbad Landeck na pruskim Szląsku.

Stare fontanny 16° R. Kąpiele mineralne wanienne i basenowe, wewnętrzne i zewnętrzne tusze, kąpiele mułowe. | Wody do picia. Zakład wodoleczniczy, zakład szpiczelskiej żętycy, kuracja mleczna, pyszne lasy szpilkowe.

1400 stóp nad powierzchnią morza, łagodny klimat górski, zupełnie zasłonięte od wschodu i północy, szczególnie przydające się do wyleczenia naruszonego zdrowia u kobiet, a to przeciw katarom, cierpieniom nerwowym, bladaczce, niedokrewności niepłodności i t. p. przeciw chronicznemu reumatyzmowi, gośćcowi, porażeniom, ogólnemu osłabianiu i niedostatecznemu odżywianiu się. — Rocznie zwiedza kąpiele 5500 obcych. Dwie trzecie części stanowią kobiety. Piękne pomieszkania, dwa razy dziennie koncert, teatr, stacja kolei w Glatz i Patschau, 3 mile oddalone. Otwarcie kąpieli 1. maja, zamknięcie ostatniego września.
2033 1—8 Magistrat. **Birke**, burmistrz.

W Dziedziłowie

powiat Kamionka Strumiłowa, mila od stacji kolei „Zadwórze“ lub „Barszczowice“, odbędzie się z powodu sprzedaży dóbr w dniu **12. lipca** 1880 i następnych

PUBLICZNA LICYTACJA

żywego i martwego inwentarza, jako to: wołów roboczych, koni fornalskich, krów, jałownika, maszyn i narzędzi gospodarskich.
2984 2—3

Najtańsze źródło do nabycia!

Farb olejnych i suchych, lakierów i pokostu

u **Józefa Kleina** we LWOWIE, [obok Brygidek].
2986 6—12

Dom giełdowo-komisowy Wilhelm Kolischer i Sp.

w Wiedniu, IX, Maria-Theresienstrasse Nr. 15, w pobliżu giełdy, polecają się do zakupna i sprzedaży rent, akcyj kolejowych i listów zastawnych pod najumiarkowańszemi warunkami. Przy zakupnach spekulacyjnych zatrzymuje kupione papiery aż do zrealizowania za umiarkowanem wynagrodzeniem. Zlecenia przyjmuje także w języku polskim.
2984 3 16

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych. — OBRĄCZEK ślubnych.

J. Dąbrowski

PRZEDTEM

J. Dąbrowski & L. Weigel

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,

„dawniej **W. PENTHER**“

prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk, **otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.** Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne** ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.
2942 1—?

Jedyny skład na całą Galicję **maszyn grających.**



R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki,

poleca

Lichtarze ogrodowe od 90 ct. i wyżej. ***Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu*** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych.
2974 2 6

Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem.

70% opustu — **Najnowsze artykuły** Z PARYŻA — 70% opustu

8500 sztuk prawdz. paryzkich budzików, na minutę regulowane, wraz z gwarancją i ćlennią gwarancją za zł. 1.80.
6500 szt. przenośnych piecyków do gotowania, patentowanych, niezbędnych dla każdego, na których wszystkie potrawy w 5 minutach gotowane może. Jeden wraz z naczyniem ze srebra britania i materjałem do palenia zł. 1.60.
5500 szt. nécesérów do podróży, urządzone z 12 rekwizytami do podróży niezbędne dla każdego. Sztuka 95 ct.
4000 sztuk najlepszych i misternych zegarków kieszonkowych złotych, najpiękniej cylizowane, z ćlenną gwarancją pisemną za dokładny chód. Sztuka zł. 2.50. Pyszny łańcuszek złoty do tychże 65 ct.
3500 szt. pysznych adamaszkowych garnitur, nakrycie stołowego, najlepsze w maszek w kwiaty. Garnitur na 6 osób zł. 1.75.
6000 pysznych garnitur stołowych, składających się z 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek, 6 łyżeczek, 6 podstawek na noże, 6 talerzyków deserowych z metalu britania, razem 36 sztuk. Te garnitury z gwarancją za najlepszą jakość sprzedajemy tylko po 2 zł. 80 ct.

Talizman szczęścia

dla pań do noszenia na szyji, dla panów jako wisiorkę przy zegarku z najlepszego złota sztucznego, misternie wyrabiane, sztuka 75 ct.
Do nabycia za zaliczeniem w handlu: **Erstes Wiener Partiewaaren-Geschäft we Wiedniu, II. Kaiserjosefstrasse 32.**

Dwa Medale srebrne na wystawie powszechnej 1878 r.
Wielki medal i dyplom wielkiej zasługi w Filadelfii.
Dyplom honorowy na wystawie międzynarodowej w Paryżu 1875 r.
Medale i nagrody na dziesięciu innych wystawach.

PAPIER RIGOLLOT

czyli MUSZTARDA w arkusikach do SINAPIZMÓW

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSE, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ itd.
Jedyny którego wprowadzanie do cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu.

PROSZEK RIGOLLOT czyli MUSZTARDA

przygotowana do użytku weterynaryjnego. Przyjęty przez ministerjum wojny do użytku kawalerji francuskiej i przez główne Towarzystwa transportowe.
Wymagać podpisu jak obok



1855. 1868. 1871. 1872.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach P. Golichowskiego.

Ważne ostrzeżenie. — Liczne fałszerstwa i naśladownictwa **RIGOLLOT** skłoniły nas do przedsięwzięcia środków ostrożności dla lekarzy i publiczności. Wszystkie arkusze i wszystkie **SYNAPIZMÓW** na które zwracamy uwagę, są opatrzone są podpisem pudełka zawierające czerwonego, którego podobizna obok się znajduje.

I dlatego tylko takie Synapizmy uważa za prawdziwe Rigollot które są opatrzone obecnym podpisem umieszczonym.
We wszystkich głównych aptekach.



1875. 1875. 1876. 1876. 1878.

Paryż. Główna sprzedaż w Magazynie przy avenue Victoria 24. Paryż.



Schneeglöckchen. (Snieżyca ranna).

Woda piękności.

Ten z substancji orzeźwiających wyrabiany środek, usuwa w najkrótszym czasie wszelkie nieczystości skóry i nadaje płci mieniącą białość, świeżość i delikatność. Cena 1 zł. (z wysyłką o 20 ct. więcej.)

Wiedeński Pudr toaletowy,

śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy, dobrze się trzymający i niewidomy na twarzy, wytwornej dobroci. Cena kartonu 60 ct.

Do nabycia u Otto Franz we Wiedniu VII. Mariahilferstrasse 38.

Składy: We *Lwowie* w apt. pod srebr. orłem Z. Ruckera, w *Krakowie* K. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., w *Tarnopolu* w apt. u Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt., w *Stryju* w apt. J. Zgórskiego i Leona Górtnera apt., w *Brodach* u E. Grünspana, apt., w *Stanisławowie* apt. J. Macury i Albina Amirowicza, w *Kołom*, i u E. Stenzla apt., w *Przemyślu* u J. Maszewskiego apt.
2933 7-12

C. k. uprz. i marką ochronną zaopatrzona — **ESENCJA do ust EUCALYPTUS** — Premiowana w Paryżu 1878.

DESINFEKCYJNO-ANTISEPTYCZNY

środek konserwacyjny i prezerwatywny,

do hygienicznego pielęgnowania i ochrony wpływów miazmatycznych.

przez dr. **C. M. FABERA**, ces. meks. lekarza przybocznego i t. d.

Skuteczność:

Esencja do ust „Eucalyptus“, niszczy każdy **nieprzyjemny odor z ust w okamgnieniu i trwale;** jest pewnym środkiem na **ból zębów spruchniałych;** jest jedynym przez medyczne znakomitości uznanym środkiem **prezerwatywnym** przeciw **dyfterji, anginie, miazmatycznym bolom gardła, odwania** powietrze w infirmerjach gruntownie, napełnia pokoje orzeźwiającą wonią.
Ces. rossyjski rząd wprowadził **esencję do ust „Eucalyptus“** w publicznych szpitalach, jako **środek odwaniający** pokoje dla chorych i jako środek **leczący słabości zaraźliwe w ustach.**
Zawsze w zapasie we wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera sławna, już w r. 1872 w Londynie wielkim medalem nagrody wyszczególnione c. k. uprz. **mydło do ust „PURITAS“**, służące do hygienicznego pielęgnowania ustnej i konserwowania zębów.

Cena flakonu 1 złr. 20 ct.

Główny skład u **Feliks Griensteidl**, Wien, Stadt, Sonnenfelsgasse Nr. 7.
We Lwowie do nabycia w handlach Alfreda Dzikowskiego, Marcina Müllera; w aptece Jakóba Beisera i Zygmunta Ruckera.
1971 3—6

Masa do froterowania posadzki, własnego wyrobu i najlepsza jaka tylko być może, muszę powtórnie polecać, ponieważ szacowidła z nafty w Pradze i we Lwowie robią, i te same własności masze mojej przypisują, która wcale tychże nie posiada. Lecz, żeby ją sprzedać, podrabiają moją urzędownie rejestrowaną markę ochronną, na którą ja wszelkie uwagę zwracam. **Krochmal połyskujący, brylantowy**, własnego wyrobu, uznany jako najlepszy wyrób, który bieliźnie elastyczną sztywność, śnieżną białość i połysk nadaje, i bez żadnej innej domieszki, tylko w cieplej wodzie rozpuszczony, jak zwykły krochmal się używa.
W paczkach, w których się 4 porcje znajdują, wystarczy każda porcja do nakrochmalenia 6 kołnierzyków, 3 szmizetek i 3 par mankietów.
Kto raz mój krochmal spróbował, żadnego innego krochmalu połyskującego nie będzie używał.
O. T. Winckler, we Lwowie.
2993 1—6

4 Oleandry wspaniałe w pełnym kwiecie do sprzedania ul. **Zyczakowska Nr. 6.**

Ekspedytor

poszukuje posady za kaucją będzie zaraz umieszczony w Skomielny białej. Otrzyma 20 zł. miesięcznie i całe utrzymanie.
2991 1—2

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti neuralgicznych Dra. Oronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie 23. We Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, Krzyżanowskiego obok Brygidek.
2618

Całkiem świeżego zbioru

TURNIPS prawdziwy angielski

(Rzepa pastewna)

Żółty, olbrzymi i najwiekszy	pół kilo 65 ct.
Pomarańczowo żółty (Orange Jelly)	„ 65 „
Żółty kowalowy (Tomkard Waitoe)	„ 65 „
Zielonogłowisty żółty (Green top Yellow Bullok)	„ 65 „
Biały długi i okrągły	„ 60 „

Rzepa pastewna ścierniańska

Biała okrągła pół kilo 55 ct. — Biała długa pół kilo 55 ct.

poleca 2988 4—6

GŁÓWNY SKŁAD NASION I ROŚLIN

J. & W. Stachiewicza

we Lwowie plac Marjacki licz. 11.

Bergera lekarskie mydło dziegciowe,

przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech, Holandji, Szwecji, Rumunji itp. używane od dwunastu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju, tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, za odmrożenia, na pocenie się nóg.
Bergera mydło dziegciowe zawiera wstanie 40proc. koncentr. dziegciu drzewnego, jest wcale staranie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlu będących mydeł dziegciowych.

Dla uniknienia złudzeń 2651 25—30

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe**, i uważać na **zielone opakowanie** i odciśniętą tutaj **markę ochronną.**

Zagadnieniem mydło dziegciowe służy przeciw wymienionym skórnym i na głowie u dzieci, przeciw nieczystości płci, także jako mydło kosmetyczne do umywania i kąpieli.

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe zawiera tylko 35 prc. dziegciu, natomiast 35 prc. gliceryny i jest delikatnie zaperfumowane. Opakowane w kolor kremowy i opatrzone **powyższą markę.**

Cena sztuki każdego gatunku wraz z broszurą 35 ct.

Główny skład w aptece **G. Hell w Opawie.**

Do nabycia we wszystkich aptekach monarchii.
Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; Jak. Piepesa, Blumenfelda, Nablika i W. Tepy, w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyńskich apt., w Kołomyji Stenzel, apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Nablik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Skorker, dudziel w aptekach w Krakowie Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju, Tarnowie, Nowym Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach A. Altin, w Suczawie u Karczowskiego.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa praw. franc. tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie patków) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Kolinerhofgasse Nr. 4, I. piętro.
2732 1—?



Trumny metalówe

w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach poleca:

handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

Walentego Stachiewicza

w Tarnopolu (Targowica końska.)

FRANZENSBAD

Willa „Schönbrunn“.

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, że i nadal z całą uprzejmością udzielać będzie na zapytania wszelkich wyjaśnień, odnoszących się do zakładu kąpielowego. Dawnych Szanownych gości, jakoteż wszystkie dostojne familie, których będę miał zaszczyt przyjąć do mego kółka stałych gości, upraszam o wczesne zawiadomienie mię o ich przybyciu, niemniej o oznaczeniu ilości pożądanych łóżek, ażebym mógł pokoje odpowiednio urządzić. Cena utrzymania od osoby z zupełnym wiktem, stosownie do położenia i objętości pokojów po 2 zł. 50 ct., 4 zł. i 5 zł. dziennie; ostatnie ceny wraz z winem. Dzienniki w domu.

JULJUSZ SAEMANN,

2960 6—11 księgarnia, wypożyczalnia, i właściciel willi „Schönbrunn“.

Wielki medal srebrny 1872. Dyplom Wiedeń 1873. — Dwa medale Paryż 1878. Medal złoty Linz 1879.

C. k. kraj. uprzyw.

chirurgiczne strzykawki

aparaty do wyrabiania wody sodowej i syfony,

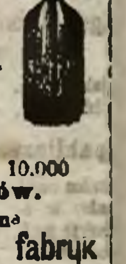
fabryka **Karola Pochtler** we Wiedniu,

Neubau, Westbahnstrasse Nr. 35.



Fabryka i skład wszelkich **gatunków chirurg. strzykawek, klyso-pomp, irygatorów,** aparatów do wyrabiania **wody sodowej** i wszystkich napojów musujących. Patetntowane zatyczki **do flaszek.**





Aparaty do wyrabiania **wody sodowej**, od 500 do 10.000 **syfonów.** Zupełne urządzenie fabryk **wody sodowej.** Najnowsze najlepszej konstrukcji syfony. **w 10 wzorach.**

2802 Ilustrowane katologi i kosztorysy bezpłatnie i franco. 2—20

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.